Nr. 42 (6117) Cz.

WARSZAWA, SRODA 6 LUTEGO 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Ostatnia droga Bolesława Limanowskiego

Polska Pracująca odprowadza na miejsce wiecznego spoczynku Wielkiego Bojownika

„Cała Polska pracująca, cała Polska demokratyczna i o Wolność walcząca, a z nią razem wszystkie partje robotnicze całego świata, chylą swe sztandary przed Tym, który był symbolem Polski wyzwolonej, Ludowej, Demokratycznej i Socjalistycznej".

Te słowa wypowiedziane wczoraj przez marszałka Senatu Czechosłowackiego tow. Soukupa w przemówieniu przed domem ZZK. wygłoszanem, najwymowniej oddają obraz tego zasłużonego hołdu, którego wczoraj cała Warszawa, a przedewszystkiem jej klasa pracująca, była świadkiem.

Takiego imponującego pogrzebu, jak Warszawa Warszawą, stolica nie widziała.

O godz. 3-ej puls stolicy przestał bić. Wszystko dążyło ku Powiślu, gdzie wśród kwiatów i czerwonych sztandarów w domu. Związku Kolejarzy, spoczywały doczesne szczątki Tego, który był nauczycielem i bojownikiem, drogowskazem i słupem ognistym, który Polsce pracującej przyświecał i drogę wskazywał w długie lata niewoli.

I nie był to hołd wymuszony, urzędowy, oficjalny. Każdy, kto przyszedł schylić głowę przed Bolesławem Limanowskim, czuł i zdawał sobie sprawę, że oddaje cześć Temu, który — jak wieszcz narodu — kochał za miljony i wraz z miljonami cierpiał, za ich wolność całe życie walczył, znosił prześladowania i był ze szlachetnych najszlachetniejszym.

Nie dzwoniły nad Warszawą dzwony, gdy długi, wielokilometrowy pochód ciągnął w ciszy i skupieniu poprzez ulice stolicy pomiędzy dwoma rzędami zapalonych w dzień i owiniętych kirem latarń, ale w sercu każdego miłującego wolność obywatela, a przedewszystkiem w sercach robotników Warszawy biły dzwony na pożegnanie Mistrza i Wodza, tow. Limanowskiego, który w chwale odszedł w zaświaty.

Bolesław Limanowski, jak mało kto, dobrze zasłużył się klasie robotniczej. Chwała Mu po wieczne czasy!

Przed domem Z. Z. K.

Już o godz. 12-ej w południe zaczęły się gromadzić tłumy przed gmachem ZZK. Na Wybrzeżu Kościuszkowskiem ustawiały się poczty sztandarowe i delegacje z wieńcami. Na chodnikach tysięczne rzesze publiczności, oddzielone od konduktu łańcuchem porządkowej milicji partyjnej.

Punktualnie o g. 3-ej w drzwiach żałobnej kaplicy ukazuje się trumna, wynoszona na barkach członków Stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Siwizną przyprószone głowy towarzyszów boju chylą się przed zwłokami najstarszego socjalisty polskiego, najbardziej zasłużonego wodza polskiej klasy robotniczej.

Towarzysze: Arciszewski, Bień, Karpiński, Mikołajewski, Pużak i Śledziński ustawiają trumnę na karawanie. Na mównicę, ustawioną na ulicy wchodzi tow. poseł Kwapiński, by oddać ostatni hołd klasy robotniczej Bolesławowi Limanowskiemu.

Przemówienie tow. J. Kwapińskiego

Zebraliśmy się tu, by złożyć ostatni hołd człowiekowi, który wszystko oddał dla sprawy społecznej, dla wolności.

Życie jego to graniczne etapy zmagającej się rewolucji. Gdzie tylko rozbrzmiewał zew rewolucji, tam było jego serce. Przez długie lata był wodzem, nauczycielem tych, którzy pracowali z myślą o odbudowaniu Wolnej Polski. Życie Bolesława Limanowskiego — to ciernista droga od północnych powiatów Rosji do wygnania.

Los bezlitośnie obszedł się z tym wielkim człowiekiem. Im więcej cierpiał, tem bardziej zaciskał zęby i pracował, żeby zdobyć niezależność dla Polski i zbudować świat dla tych, co cierpieli.

Gdy przybył z wygnania do kraju w nadziei, że będzie mógł pracować nad realizacją swej idei, namiestnik Galicji, hr. Potocki, przepędził go na wygnanie. Był to rok 1878. Przez trzydzieści lat kołatała się głowa Limanowskiego po całej Europie.

Następca Potockiego, hrabia Badeni, również nie pozwolił mu na pobyt w kraju. Znów musiał udać się na tułaczkę, która trwała tak długo, dopóki fala rewolucyjna w królestwie nie wzniosła się wysoko. Dopiero wówczas Rząd Galicji musiał się zgodzić na powrót tego tułacza.

Przewodniczył na pierwszym kongresie PPS. w roku 1892. Od tej chwili jest wiernym sztandarom Partji. W momencie krytycznym wołał do robotników Warszawy, żeby nie pozwalali na rozbijanie swej organizacji.

Rola Limanowskiego jako nauczyciela, polityka, człowieka — jest ogromna. Całe życie jego jest wymownem świadectwem tego, co dał dla Polski.

Rok 1922. Tragiczne dzieje wyboru prezydenta Narutowicza. Grupa rozbestwionych nacjonalistów rzuciła się na czcigodnego starca. Omal nie padł wówczas trupem od kuli rodaków.

Od roku 1922 jest senatorem Rzplitej. Marzenia jego o Polsce ziściły się. Bolał w tragicznym momencie, gdy próbowano rozłamać Partję. Jego listy i artykuły były konfiskowane. On nie zachwiał się ani na chwilę.

Olbrzymie tłumy oddają hołd człowiekowi, który jest historją rewolucyjnych zmagań. W ostatnich nawet miesiącach swego życia uważał, że trzeba walczyć dla urzeczywistnienia celów.

Imieniem Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej, imieniem CKW., Centr. Komisji Związków Zawodowych, imieniem TUR. i Stowarzyszenia b. więźniów politycznych składam mu dziś hołd.

Limanowski był skromnym człowiekiem. Gdy na Zjazdach chciano go uczcić, mówił: „Mam przecież mniej lat więzienia za sobą, niż wy".

Składając hołd pamięci Limanowskiego, musimy ślubować wierność ideałom, które wyznawał przez całe życie. On będzie nadal naszym wodzem, nauczycielem i bohaterem.

Cześć pamięci człowieka, cześć pamięci wodza PPS!

* * *

Po przemówieniu tow. Kwapińskiego chór Zw. Prac. Tramwajowych odśpiewał hymn.

Przemówienie tow. dr. F. Soukupa

Następnie zabrał głos tow. **dr. Franciszek Soukup,** marszałek Senatu czechosłowackiego, przedstawiciel Międzynarodówki i obu Socjalno - demokratycznych partyj Czechosłowacji.

Tow. Soukup początkowo kilka słów wypowiedział po czesku. Brzmiały one: Jako przedstawiciel Senatu Republiki Czechosłowackiej przybyłem, by uczcić świętą pamięć wielkiego człowieka, by oddać mu hołd imieniem Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej i Socjalno demokratycznej Partji czeskiej i niemieckiej. Dalszą część przemówienia wygłosił po polsku.

Stuletni patrjarcho Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, wielkie światło międzynarodowego socjalizmu, nauczycielu ludu pracującego całego świata, wodzu duchowy socjalizmu polskiego, przewodniczący zjazdu, na którym ukonstytuowała się Polska Partja Socjalistyczna w 1892 roku w Paryżu, natchniony pionierze wolności ciemiężonego narodu zarówno jak wolności ciemiężonego człowieka, bohaterski wojowniku o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej; robotniku i myślicielu, filozofie i socjologu, organizatorze i trybunie, publicysto i profesorze, doktorze honoris causa Uniwersytetu warszawskiego, senatorze i ustawodawco swej wolnej Ojczyzny, najofiarniejszy męczenniku i najszlachetniejszy zwycięzco

Bolesławie Limanowski!

przed Twoim grobem chylą się dzisiaj sztandary, nieprzebrane zastępy ludu pracującego wszystkich narodów kulturalnych globu ziemskiego, miljony Twych wiernych naśladowców i towarzyszów w walce o lepszy świat, sprawiedliwość, ludzkość i nową wzniosłą cywilizację socjalistyczną.

Kiedy przed stu laty ujrzałeś światło dzienne, jęczała ludzkość w strasznych kazamatach dawnej odwiecznej feodalnej tyranji dynastycznej i w ciemnościach straszliwej nieświadomości i zupełnego niewolnictwa. Człowiek: rolnik i robotnik był niemem stworzeniem, był towarem, rzeczą. Mógł być sprzedany, darowany — mógł być bezkarnie zabity. W ciągu stu lat Twego życia — od roku 1835 do 1935 — jakiż to niezmierny przewrót, jak wielka rewolucja, jak oszałamiający wzrost kultury, techniki i wszelkich najidealniejszych dorobków ludzkości. Robotnik i chłop są dzisiaj pod względem politycznym równouprawnionymi obywatelami, socjalizm — ogólno-światowem, duchowem i moralnem mocarstwem, a jego problematy i metody są bądź co bądź wszędzie ośrodkiem walk, światłem poznania i słońcem ludzkości na jej drodze do światła prawdy i miłości.

Bolesławie Limanowski! Byłeś wielkim pionierem i budowniczym tego nowego lepszego porządku rzeczy ludzkich na ziemi.

Wszystkie prześladowania dawnej carskiej tyranji, cztery lata zesłania w mroźnych, wrogich puszczach Archangielska, trzydzieści lat wygnania we Francji, Szwajcarji i Austrji, całe życie nieskończonych udręk, rozpaczliwej biedy i niezmiennego poświęcenia dla tych, których los jeszcze okrutniej prześladował — Bolesławie Limanowski — cóż to za potęga zawrotnego niczem nieograniczonego idealizmu i wiary w święty ideał socjalizmu, która nigdy nie pozwoliła Ci zwątpić, osłabnąć i upaść, — i cóż to była za cudna siła fizyczna organizmu, która przy wszystkim tym pozwoliła Ci dożyć fenomenalnego bibljinego wieku — stu lat!

Wielki wódz socjalizmu polskiego i patrjarcha socjalizmu międzynarodowego był zarówno wielkim wodzem polskiej wolności i polskiej niepodległości, niezwykle ofiarnym, dumnym i nieustraszonym wojownikiem w światowem zmaganiu się o zjednoczenie narodowe i samodzielność państwową Rzeczypospolitej Polskiej. Kiedy w 1864 r. została utworzona I-sza Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza, wypisała ona na swych sztandarach Wolność i Niepodległość Polski i poruszała sumienie całego świata dla zjednoczenia i wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej.

Bolesławie Limanowski! W imieniu Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej składam Ci dzisiaj słowa nieskończonej wdzięczności za wszystko to wielkie i nieśmiertelne, coś wykonał dla świętej sprawy całej pracującej ludzkości, dla podniesienia i oswobodzenia robotnika polskiego i dla wolności i lepszego życia swej Ojczyzny.

Pośpieszyłem do Twej trumny, by Ci złożyć równie gorące dzięki imieniem socjalistycznej demokracji czechosłowackiej za wszystko to, coś uczynił dla uświadomienia i podniesienia robotników naszych a przeto samo dla wolności i samodzielności naszej Republiki Czechosłowackiej. Twoja „Historja ruchu socjalistycznego w XIX wieku" była naszą biblją już od 45 lat i nigdy o tem nie zapominamy!

Bolesławie Limanowski, senatorze, i pierwszy przewodniczący, przewodniczący najstarszy wiekiem, Senatu Rzeczypospolitej Polskiej! Jako senator i przewodniczący Senatu bratniej Republiki Czechosłowackiej przybyłem, bym w najgłębszej czci uchylił czoła Twej pamięci, która głosi nam, iż dożyliśmy wielkiego szczęścia w losach ludzkich, że dożyliśmy, Ty i Wy w Polsce, a my w Czechosłowacji spełnienia wielkiego, sławnego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej)

Katastrofalny wzrost bezrobocia

501.300 bezrobotnych

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy Funduszu Bezrobocia ilość zarejestrowanych bezrobotnych w całym kraju wynosiła na dzień 2 lutego 501.300 osób, co stanowi zwiększenie ilości bezrobotnych w stosunku do poprzedniego tygodnia o 13.090 osób.

Bezrobocie wzrosło w poszczególnych miastach:

w Poznaniu o 1.381 osób do 30.151;
w Sosnowcu o 330 osób do 27.558;
w Łodzi o 567 do 45.877 i
w Warszawie o 264 do 38.923.

Całe miasto oskarżone u udział w rewolucji

Z Madrytu donoszą, że sąd wojenny w Valladolid ogłosił wyrok w procesie mieszkańców miasta Medina de Rioseco, oskarżonych o udział w ruchu rewolucyjnym. Dwie osoby skazano na śmierć, 64 na więzienie od 12 do 30 lat, 11 osób uniewinniono. (PAT.).

* * *

W Granadzie aresztowano 9 anarchistów syndykalistów pod zarzutem przygotowań do aktów teroru. (PAT.).

Socjaliści wobec rządowej komisji do spraw bezrobocia w Belgii

Zarząd Belgijskiej Partji Socjalistycznej postawił następujące dwa warunki dla wydelegowania swoich przedstawicieli do rządowej komisji do spraw pracy:

1) pomimo prac komisji izby będą nadal omawiały zagadnienia pracy, które partja robotnicza chce podkreślić z trybuny;

2) komisja będzie miała charakter wyłącznie doradczy. (PAT.).

Pogrzeb Bolesława Limanowskiego

(Dokończenie ze strony 1-ej)

mu naszej młodości, urodzin dwuch wolnych, siostrzanych Republik, by powiedzieć Ci, że najgorętszem naszem pragnieniem jest, aby obie te republiki odwzajemniały sobie wszelkie uczucia swych bratnich narodów za miłość i wierność dziś i po wszystkie wieki, były dla siebie w burzach światowych oparciem i poręką we wspólnej walce o sprawiedliwość i demokrację, ludzkość i pokój.

Bolesławie Limanowski — sto lat życia fizycznego rozpada się przed nami w proch i popiół — lecz duch Jego zostaje i żyje w sercach i mózgach naszego pokolenia i pokoleń przyszłych jako przykład, sumienie i symbol.

Wieczna, nieśmiertelna cześć Jego świętej pamięci w dziejach Polski i w dziejach całej pracującej ludzkości, której nazwa nazawsze będzie brzmiała:

Bolesław Limanowski!

Kondukt żałobny

Kondukt rusza. Na czele idzie grupa milicji z dzielnicy Mokotów, za nią chorąży niesie sztandar Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., potem delegacje wszystkich oddziałów Stowarzyszenia b. więźniów politycznych z całego kraju. Dalej las sztandarów i setki wieńców.

Niema bodaj takiej miejscowości w Polsce, gdzie istnieje organizacja PPS., którąby nie wysłała delegacji na pogrzeb. Jest reprezentacja robotników Gdyni obok delegacji z Żywca, jest Ostrów Wielkopolski i Kowel. Cała Polska robotnicza, socjalistyczna oddaje ostatni hołd Bolesławowi Limanowskiemu.

Obok sztandarów organzacyj partyjnych widnieją sztandary związków zawodowych. Osobną grupę stanowią delegacje Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego z całej Polski i Organizacyj Młodzieży TUR. Dalej kroczą sportowcy, ucząca się młodzież pod sztandarem Z. N. M. S. i Czerwone Harcerstwo.

Są górnicy w swych odświętnych mundurach i czapkach z pióropuszami obok wynędzniałej grupy warszawskich bezdomnych i bezrobotnych z Annopola, jest przeszło pięćdziesiąt kół kolejarskich obok kilkunastoletnich chłopców i dziewcząt w mundurach Czerwonych Harcerzy, niosących wieńce na grób swego najstarszego Towarzysza.

Nie sposób wymienić wszystkich delegacyj, sztandarów i wieńców. W kondukcie szło 181 sztandarów organizacyj partyjnych i związków zawodowych, 54 sztandary Związku Zawodowego Kolejarzy oraz 42 sztandary organizacyj młodzieży. Co kilkadziesiąt kroków idą orkiestry, grając marsze żałobne.

Specjalne delegacje niosły setki wieńców od organizacyj partyjnych i zawodowych. Niesiono również wieńce od Senatu i od klubu senatorów Stronnictwa Ludowego, i inn.

Za trumną

W samym środku konduktu jedzie wysoki karawan, wiozący doczesne szczątki tow. Bolesława Limanowskiego. Trumnę nakrywa czerwony sztandar Bojowej Organizacji PPS. z roku 1905. Za karawanem kroczy najbliższa rodzina Zmarłego, dwaj synowie z żonami, członkowie CKW. PPS., posłowie i senatorowie, przyjaciele i bliżsi znajomi.

Drugą część konduktu stanowią znów grupy robotnicze ze sztandarami. Na samym końcu honorowy pluton „Strzelca".

Okręgowy komitet PPS. w Bochni kroczy ze swym sztandarem, na którym wyhaftowany jest portret Bolesława Limanowskiego. Sztandar ten ufundowano przed kilkunastu już laty.

Mimo białego dnia na całej trasie, którą przebywa pogrzeb, palą się latarnie elektryczne, przysłonięte kirem. — Chodniki wypełnione są publicznością, która z czcią chyli głowy przed zwłokami nestora socjalizmu.

Ruch na ulicach wstrzymany. Tramwaje i auta zatrzymują się dla przepuszczenia konduktu. We wszystkich oknach i na balkonach widnieją tysiące głów.

W orszaku pogrzebowym znadowało się około 50.000 osób.

Zapadł już zupełny mrok, gdy orszak pogrzebowy znalazł się obok koszar nalewkowskich oddziału Straży Ogniowej. W chwili gdy trumna mijała koszary, zapłonęły światła reflektorów i rozległa się komenda:

— Baczność! W prawo patrz!

To oddział honorowy Straży Ogniowej stolicy w pełnym rynsztunku, obok swych maszyn pożarowych oddawał ostatni hołd Bolesławowi Limanowskiemu.

Dochodziła już godzina 7-ma, gdy kondukt znalazł się na cmentarzu powązkowskim.

Na cmentarzu

Nad mogiłą zabrali głos marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz, prof. Antoniewicz imieniem uniwersytetu warszawskiego, i tow. St. Dubois, który żegnał Bolesława Limanowskiego z ramienia młodego socjalistycznego pokolenia. — „Czerwony sztandar" towarzyszył składaniu trumny do otwartej mogiły.

***

Zarządzenia policyjne zamąciły, niestety, w ostatniej chwili przebieg pogrzebu. Policja utworzyła kordon i nie chciała wpuścić na cmentarz nawet najbliższych przyjaciół Zmarłego. Z trudem przepuszczono tow. tow. J. Kwapińskiego, M. Niedziałkowskiego, K. Pużaka. W rezultacie na samym cmentarzu więcej było policji, niż ludzi najbliższych Limanowskiemu.

***

W pogrzebie wzięli udział obok marsz. Senatu Raczkiewicza i marsz. Sejmu Świtalskiego liczni członkowie Rządu z premjerem Kozłowskim, min. spr. wewnętrzn. Kościałkowskim, min. Poniatowskim, min. Paciorkowskim, gen. Składkowskim, gen. Kasprzyckim, gen. Gąsiorowskim, gen. Kordjan-Zamorskim.

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

złożyli:

Emilja i Henryk Kolodziejscy ku uczczeniu pamięci Bolesława Limanowskiego 25 zł.

Zamiast wieńca na trumnę Bolesława Limanowskiego Kazimierz Stamirowski zł. 25.

Nauczycielstwo Państw. Semin. i Szkoły Przemysłowej w Warszawie zł. 10.

Łazowscy zł.. 50.

Koło Przyjaciół im. M. Abramowicza zł. 100.

Bezimiennie zł. 4.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci kwituje:

Zł. 5.000 od Rządu zamiast wieńca na trumnę senatora Bolesława Limanowskiego.

Prezydent miasta stoł. Warszawy złożył zł. 500 zamiast wieńca na trumnę senatora Bolesława Limanowskiego.

Małżonkowie Z. Nowiccy złożyli zł. 50.

UCZCZENIE PAMIĘCI TOW. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Na działalność wydawniczą ze szczególnym uwzględnieniem „pamiętników" Bolesława Limanowskiego (dotychczas niewydanych), tow. tow.: Stanisława i Michał Sokołowscy 10 zł.

Tow. tow. Stefanja i Alfred Krieger 10 zł.

L. K. zł. 25.

***

Rodzina Bolesława Limanowskiego składa pensję senatora, którą otrzymał Ojciec w dniu zgonu w wysokości 746 zł. na rzecz T. U. R.

Depesze i listy kondolencyjne zpowodu zgonu Bolesława Limanowskiego

Z pośród mnóstwa depesz i listów, któreśmy tu otrzymali w Redakcji „Robotnika" wymieniamy następujące:

Komitet PPS. w Mławie, Zarząd Zw. Włókienniczego oddziału fabrycznego w Łodzi, Dzielnica Zielona PPS. w Łodzi OKR. PPS. w Pabjanicach, OKR. PPS. w Wilnie, Komisja Okręgowa Związków Zawodowych ziemi wileńskiej w Wilnie, Zarząd Okręgowy Z. Z. K. w Wilnie, Czerwoni Harcerze Lwowa, obradujący w Bielsku Kongres Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, Rada Robotnicza PPS. i Związki awodowe w Borysławiu, PPS., Rada wiązków Zawodowych i Organizacja Młodzieży TUR. w Radomsku, Organizacja PPS. w Kaliszu, Zarząd Główny Ukraińskiej Socjalistycznej Robotniczej Partji (Makuch, Stachiw), Emigracyjna grupa socjalnych demokratów litewskich, PPS., Rada Zw. Zawodowych i TUR. w Zakopanem, OKR. PPS., Zamość; PPS., Klasowy Związek Włókienniczy, Organizacja TUR. i Czerwone Harcerstwo w Bełchatowi, Organizacja PPS. Grodziec, OKR. PPS. w Krakowie, Krakowska Rada Związków Zawodowych i TUR. w Krakowie, Okręgowy Sekr. Związku Metalowców i Okręgowy sekr. C. Z. S. w Sosnowcu, Dzielnica Milowice, PPS. w Sosnowcu, Zjazd sjonistyczno - socjalistycznej partji „Hitachdut" Małopolski zachodniej i Śląska, Rada Robotnicza PPS., Oddział Związku Chemicznego i Oddział Związku Metalowców w Drohobyczu, PPS., ZZK. i TUR. w Łukowie, Egzekutywa Zjednoczonej Partji Sjonistyczno - Socjalistycznej „Hitachdut" na Małopolskę wschodnią, Komitet Centralny Bundu w Polsce., Tow. Antoni Szczerkowski, Maksymiljan Malinowski, Gen. Władysław Sikorski, Agrarne Biuro Prasowe, Jan Nepomucent Miller., dr. Wacław Weidl, Anna Zydrańska, Zygmunt Nagórski, TUR. i Czerwone Harcerstwo w Zagłębiu Dąbrowskiem, Klub USRP. (podpisani Makuch Matczak), Rada Główna Zw. aw. Małorolnych R. P.

***

Listy nadesłali:

Klub senatorów socjalno - demokratycznych w parlamencie praskim (podpisy: J. Filipińsky i prof. Kousa); Jan Woźnicki imieniem klubu senatorów ludowych i Ukraińska reprezentacja parlamentarna (podpisy: dr. Lewicki i W. Wełykanowycz), Komitet Centralny PoaleSjon, Komitet lokalny PPS. w Wierzbniku, Dzielnica PPS. i TUR. Ząbkowice, Komitet „Hitachdut" w Borysławiu.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Początek dyskusji budżetowej

WNIOSKI O WYDANIE POSŁÓW

Przed porządkiem dziennym Marszałek zawiadomił Izbę o nadejściu pism z Min. Sprawiedliwości z żądaniem wydania posła Wrony, oskarżonego o przekroczenie przepisów o zgromadzeniach publicznych, i pos. Dziducha, oskarżonego o przekroczenie art. 51 prawa czekowego.

DYSKUSJA BUDŻETOWA

Następnie zabrał głos referent generalny budżetu pos. Miedziński, który znowu nastrojony jest optymistycznie. Widzi poprawę sytuacji gospodarczej świata w tem, że zmniejszają się zapasy pszenicy i cukru i przewiduje, że nadprodukcja zboża będzie w krótkim czasie osłabiona. Natomiast w handlu międzynarodowym sytuacja jest nadal niepomyślna, gdyż trwają nadal objawy cechujące życie powojenne, jak dążenie do autarkji, brak stabilizacji walutowej w wielu krajach i t. d.

Pewną poprawę widzi p. Miedziński w życiu miast polskich, co nie da się powiedzieć o wsi polskiej, gdzie położenie jeszcze się pogorszyło. W miastach jest pewne podniesienie się spożycia, nie w tym jednakże stopniu, by to wpłynęło na ceny produktów rolnych. Pomimo to p. referent generalny jest dobrej myśli i wierzy, że poprawa nastąpić musi i to w niedalekiej przyszłości.

P. Miedziński zastrzega się jednak, że nie chce być posądzany o optymizm. Przewiduje pewne zjawiska niekorzystne. Np. ustanie słaby przyrost ludności, spowodowany latami wojennemi, co nie tylko nie odpręży sytuacji, ale przyniesie pewne pogorszenie. Podrosną roczniki od szeregu lat liczniejsze i trzeba będzie znaleźć dla nich pracę.

Słowem p. Miedziński tak mówił, że cokolwiek się stanie, źle czy dobrze, będzie mógł powiedzieć o sobie, że on to przewidział. Istna Pytja delficka!

Ku końcowi swego przemówienia p. Miedziński, który na Komisji Budżetowej poddał krytyce praktyki podatkowych urzędów wczoraj cofnął się na uprzednio przygotowaną pozycję i prosił, by słów jego opacznie nie tłumaczono. Podatki trzeba płacić i to bez opieszałości.

MOWA POSŁA RYBARSKIEGO

Mówca przypomina, że jest to już piąty z kolei budżet deficytowy, który Sejm uchwala. Ogółem za pięć lat deficyt wynosi 1.282 milj. złotych, a jeśli uwzględnić wycofane z monopolów kapitały obrotowe oraz szereg zadłużeń, to deficyt wynosi 1.600 miljonów zł. Mówca uważa, iż jest jeszcze możliwość poczynienia oszczędności w budżecie. Jest wiele wydatków, mających charakter reprezentacyjny.

Przechodząc do spraw podatkowych, pos. Rybarski przytacza wypadek, że w pewnem mieście małopolskiem, gdy miejscowy Legjon Młodych nie miał nic do roboty, zaciągnięto go do służby w Skarbie w dziale sekwestracyjnym. Obecnie, gdy przez miasto ciągnie pochód mieszkańcy nie wiedzą, czy to pochód Legjonu Młodych, czy też pochód sekwestratorów, a mówią, że idzie Legjon młodych sekwestratorów.

Co do sprawy zaległości, to ponieważ przewyższają one kwotę podatków bezpośrednich, mówca radzi ogłosić amnestję na podatki bieżące, a ściągać tylko zaległości. Byłby to welki atut przedwyborczy.

Mówca wątpi, czy przy obecnej liczebności bezrobotnych przemysł zdolny będzie ich zatrudnić i radzi większą uwagę zwrócić na zatrudnienie bezrobotnych w rolnictwie. Radzi też zwrócić uwagę na wytwórczość warsztatów średnich i małych. U nas — powiada mówca — raz mówi się o elicie, a raz o szarym człowieku, ale popiera się wielki kapitał. Narasta elita już nie zasłużonych, lecz elita gospodarcza. Mówca przypomina, że domagał się ujawnienia wysokich pensyj oraz kumulowanych posad.

Następnie mówca przechodzi do sprawy Berezy Kartuskiej i proponuje ,by komisja sejmowa przesłuchała tych, co tam byli oraz administrację obozu izolacyjnego.

Pos. Kleszczyński: My tam pana posłemy, Pan się dowie, jak tam jest.

Pos. Rybarski: Mamy tu nową ilustrację do słów p. Ministra Spraw Wewnętrznych. (Do pos. Kleszczyńskiego) Pan jest zwolennikiem silnej władzy Rządu i niemieszania się posłów do administracji, a przecież posłanie mnie do Berezy należy do administracji, a nie do posła.

W dalszym ciągu pos. Rybarski powiada: Panowie chcą walczyć z partyjnictwem.

Pos. Kleszczyński: Niema już partyj.

Pos. Rybarski: Przecież tworzą się nowe partje, lecz pod warunkiem, że będą to ludzie posłuszni, by każdy był semper fidelis. Tymczasem widzimy, że jest raczej semper Fidelus (Wesołość).

Te metody rządzenia osłabiają siłę narodu.

MOWA POS. LEWICKIEGO (Kl. Ukr.)

Naród ukraiński nie chce być przedmiotem, kosztem którego ma być budowana mocarstwowa potęga Polski. Jest on dostatecznie narodowo uświadomiony i jednolity w dążeniach do realizacji swej dziejowej misji na Wschodzie Europy. Zdaniem mówcy, misja ta znalazła już zrozumienie w opinji międzynarodowej i w niedalekiej przyszłości problem ten będzie musiał być rozwiązany. Na rozwiązaniu tem winno Polsce zależeć, gdyż Polacy związani są historycznie z narodem ukraińskim. Jednak odpowiedzialni politycy polscy mało interesują się i znają życie ukraińskie.

Żądamy przyznania nam tych wszystkich praw, jakie się należą uświadomionemu narodowi i uważamy, że najdogodniejszą formą ich realizacji jest autonomja terytorjalna. W sprawie tej złożyliśmy odpowiedni wniosek w czasie debaty konstytucyjnej w Senacie, żądając przyznania nam autonomji z własnym aparatem państwowym. Mówca podkreśla, iż walka o realizację tych postulatów jest ciężka, mimo ustaw, jakie Polska powzięła już w r. 1922.

Mówca oświadcza, iż Ukraińcy nie chcą walki lecz chcą pracy konstruktywnej, którąby mogła ich przygotować do zadań, jakich przyszłość może nawet niedaleka, może przynieść. Zdaniem mówcy, w stosunku do Ukraińców kontynuuje się dziś dawną politykę Stronnictwa Narodowego, czemu należałoby położyć kres. Chcemy normalizacji stosunków i zależy to w wysokim stopniu od tych, którzy sprawują rządy w państwie. Albo zostaną zaspokojone nasze słuszne żądania i wtedy oba narody pójdą razem wspólną drogą do szczęścia, albo też pójdziemy oddzielnie własnemi drogami.

MOWA POS. TEMPKI (Ch. D.)

Spotykaliśmy się z zarzutem, jakobyśmy w naszej krytyce dopatrywali się w działaniach Rządu jedynie stron ujemnych, nie widząc wielkiej troski, jaką w wielu dziedzinach Rząd okazuje. Zarzut ten odpieramy, jako z gruntu fałszywy. W krytyce naszej nie jesteśmy jednak odosobnieni, a natchnienie do niej czerpać możemy niemal codzień w prasie sanacyjnej i w prywatnych rozmowach z sanatorami, którzy gdy ich nikt nie słyszy, zgrzytają zębami. Nie naszą też jest winą, że rządy są wyznawcami takiego optymizmu, któremu przeczy rzeczywistość i że nie chcąc słuchać ani krytyki swych przeciwników, ani, co dziwniejsza, rad swych przyjaciół. W działaniach Rządu widzimy duże błędy. Skarb Państwa i budżet znalazł się już w takiej sytuacji, że jeden z wybitnych sanatorów nazywa ten budżet „budżetem głupstwa". Zdobycze społeczne zdają się przechodzić do przeszłości, Rządy przestały patrzeć na ubezpieczenia społeczne z punktu widzenia dobrodziejstw społecznych, a widzą w nich tylko podstawę utrzymania armji urzędników. Nie uważamy tego Rządu nawet za silny, bo tkwi on w niewoli biurokracji, która torzy dla siebie coraz to nowe urzędy i dziel sę pensjam.

Zaufania do Rządu nie ma.

STANOWISKO UKRAIŃSKICH SOCJALNYCH RADYKAŁÓW

Pos. Matczak jest zdania, że w obecnej kadencji sytuacja ludności ukraińskiej uległa znacznemu pogorszeniu. Rozszerzono zakres kolonizacji, pozbawiając ludność ukraińską ziemi i normalnego udziału w reformie rolnej. Stan szkolnictwa ukraińskiego znacznie się zmniejszył, a rozwój szkolnictwa prywatnego został zahamowany. Stosunek administracji do ukraińskich organizacyj oświatowych jest nieżyczliwy. Na oświatę, na inwestycje, na walkę z bezrobociem niema dostatecznych środków, a jednocześnie nie zmniejsza się wydatków ani na policję, ani na wojsko.

Prostuje mylne poglądy, jakie go doszły, jakoby narodowa polityka ukraińska stawiała na interwencję zewnętrzną. Wierzy, że naród ukraiński sam potrafi wywalczyć sobie wolność. W błędnych praktykach władz w stosunku do Ukraińców dopatruje się przyczyny niemożności unormowania tych stosunków.

Na tem dyskusję odroczono do środy o godz. 9.30 rano.

Na porządku dziennym będzie dokończenie rozprawy ogólnej, a w rozprawie szczegółowej rozpatrzone będą budżety: Prezydenta Rz. P., Sejmu, Senatu, NIK., Prezydjum Rady Ministrów i Ministerjum Spraw Wojskowych.

Japonja a pakt nieagresji z Sowietami

Z Tokio donoszą: Na posiedzeniu komisji budżetowej członek partji Minseito, Tojoda, oświadczył, że Japonja powinna zaproponować Sowietom pakt o nieagresji, co umożliwiłoby zmniejszenie budżetu wojskowego.

Minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, że zawarcie paktu byłoby niewątpliwie wielkim krokiem na drodze polepszenia stosunków pomiędzy obu krajami, poprzednio muszą być jednak rozwiązane inne kwestje, a stan rzeczy istniejących na granicy sowiecko - mandżurskiej winien ulec całkowitej zmianie. (ATE.).

Rozwiązanie parlamentu angielskiego przed upływem kadencji?

Dziś rozpocznie się w Izbie Gmin drugie czytanie projektu ustawy o ustroju konstytucyjnym dla Indji. Przeważa zdanie, że nowa konstytucja dla Indji będzie uchwalona przez izbę niższą jeszcze przed ferjami letniemi. Kadencja obecnego parlamentu upływa w październiku 1936 roku. Ponieważ jednak poza ustawą o ustroju Indji nie przewidziane są obrady nad innemi doniosłymi projektami ustawodawczymi wydaje się wysoce prawdopodobnem, że rząd przyspieszy termin wyborów powszechnych rozwiązując parlament przed upływem kadencji. ATE.).

Wizyta p. Goeringa

Wizyta p. Goeringa w Polsce miała inny charakter, niż Goebbelsa.. Goebbels przyjechał do Polski na zaproszenie jakiejś tam „unji kulturalnej", organizacji bądź co bądź, niepolitycznej i wizytę jego można było potraktować jako symbol „przyjaznych" stosunków, nawiązujących się między Niemcami i Polską po zawarciu paktu z przed roku.

Goering takich wizyt nie składa. Był on w Rzymie, w Belgradzie, w misjach ściśle politycznych i z taką też misją przyjechał do Polski, o czem zresztą świadczą osoby, które mu towarzyszyły w podróży i z któremi się zetknął w Polsce. Goering był tedy pierwszą wysoko postawioną osobą Niemiec hitlerowskich, która odwiedziła Polskę w charakterze politycznym. To należy podkreślić i zapamiętać.

I już to samo wystarczy, by ocenić znaczenie jego wizyty. Nie chcemy bynajmniej, ludzie maluczcy, dociekać o czem Goering rozmawiał z kierownikami naszej polityki zagranicznej.

Ale już sam fakt jego przyjazdu do Polski w *chwili obecnej* ma są swą wymowę, którą zrozumieją wszystkie państwa, nawet bez znajomości tekstu rozmów, przeprowadzonych w Polsce przez Goeringa.

W Europie bowiem odbywa się obecnie pogrączkowe poszukiwanie wyjścia z niebezpiecznej sytuacji, w jakiej znalazła się ona po zwycięstwie Hitlera wskutek olbrzymich zbrojeń Niemiec i ich zaczepnej polityki nazewnątrz. Europa szuka „formuły", której dotąd nie może znaleźć. Uzyskano „formułki" w rodzaju porozumienia francusko - sowieckiego, paktów rzymskich, porozumienia bałkańskiego i bałtyckiego, a w ostatniej chwili porozumienia angielsko - francuskiego, ale „formuły" ogólnej, któraby zażegnała niebezpieczeństwo nowej wojny, tkwiące w postawie i polityce hitleryzmu dotąd niema.

Niektóre państwa chciałyby zdobyć tę zaczarowaną „formułę" przez daleko idące „ustępstwa" dla Niemiec i pozyskanie ich do ‚współpracy" w Lidze Naodów; inne państwa byłyby skłonne raczej okrążyć Niemcy solidarnym murem państw zdolnych paraliżować wojowniczość i zaborczość hitleryzmu i gotowych do odparcia jego zakusów.

Tak, czy owak, wynik poszukiwań owej „formuły" zależy przedewszystkiem od układu stosunków europejskich, od układu sił. W interesie Niemiec hitlerowskich leży, by front państw, poszukujących „formuły", był jaknajbardziej osłabiony i rozbity.

Ale Niemcom zależy też na tem, by pokazać światu, że nie są osamotnione, że mają przynajmniej jednego sojusznika w Europie, który stanie po ich stronie i nie weźmie udziału w poszukiwaniach „formuły" przeciw nim.

Wizyta Goeringa miała — zdaniem naszem — na celu taką właśnie *demonstrację* przeciw Europie, szukającej „formuły" przeciw hitleryzmowi. Jak przed rokiem Hitler posłużył się paktem z Polską, jako narzędziem walki z Francją, tak teraz, po roku, pakt niemiecko - polski staje się orężem walki Hitlera z *całym frontem państw*, broniących się przed widmem nowej wojny i zaborczością hitleryzmu.

Być może, że wizyta Goeringa miała inne cele. I prawdopodobnie omawiano nietylko temat „formuły". Ale owa demonstracja była celem najbliższym i bezpośrednim.

I jesteśmy przekonani, że tak właśnie Europa zrozumie cel wizyty Goeringa.

Jak Europa oceni Polskę, goszczącą u siebie w *takiej chwili* Goeringa — zbyteczna roztrząsać. Łatwo domyśleć się, jakie będzie wrażenie zwłaszcza w Rosji sowieckiej.

W dyplomacji każdy szczegół gra pewną rolę i zwraca na siebie uwagę. Nie ujdzie też uwagi fakt zaproszenia Goeringa na łowy w towarzystwie p. Prezydenta Mościckiego. Na polowanie nie zaprasza się ludzi *obcych*, takich, co nie budziliby zaufania u gospodarza, lub wobec których nie chcielibyśmy zaznaczyć, iż zależy nam na ich obecności.

Demonstracji Goeringa użyczono więc zgóry akcent solidarności i sympatji ze strony Polski.

I to warto podkreślić i zapamiętać.

(jmb.).

Echa rozmów londyńskich

Niema Pokoju dla Zachodu bez Pokoju dla Wschodu

Twierdzi prasa sowiecka komentując układ londyński

Omawiając porozumienie angielsko-francuskie „Izwiestja" piszą: Gdy Flandin i Laval jechali do Londynu, polityka ich musiała brać pod uwagę dwa fakty: niewątpliwie wielkie znaczenie, jakie posiada dla Francji poparcie Imperjum Brytyjskiego przeciwko napaści niemieckiej, a powtóre czy Anglja skłonna jest udzielić poparcia Francji na wypadek napaści niemieckiej na terytorjum francuskiem. Stanowisko Anglji w razie, gdyby Niemcy podjęły ekspansję na wschód lub południowo - wschód, skierowaną przeciwko jednemu z sojuszników lub przyjaciół Francji, jest nieznane. Inaczej mówiąc Wielka Brytanja gotowa jest bronić terytorjum francuskiego ale nie pozycyj Francji w Europie. Oto dlaczego Francja musi szukać na wschodzie i południowym wschodzie Europy pomocy czynników zainteresowanych w utrzymaniu status quo na tych terenach.

Mówiąc o wynikach rozmów londyńskich „Izwiestja" zaznaczają: Wbrew poprzedniemu stanowisku Anglji **uchwała londyńska stwierdza, że Niemcy nie mają prawa anulować aktem jednostronnym zobowiązań traktatu wersalskiego, dotyczących zbrojeń.** Kompromis londyński daje pole do zmiany tych postanowień ustalając jako warunek powrót Niemiec do Ligi Narodów i układ ogólny, który dojść ma do skutku w wyniku swobodnych umów pomiędzy Niemcami a innemi państwami.

Nie można stwierdzić, piszą dalej „Izwiestja", aby te formuły londyńskie były bardzo ścisłe. Prasa francuska otrzymująca informacje od delegacji francuskiej, interpretuje te formuły w ten sposób, **że legalizacja zbrojeń niemieckich nie nastąpi jeżeli Niemcy nie podpiszą regionalnego paktu wschodniego.** O ile prasa francuska tłumaczy kompromis londyński w sposób właściwy, **to stanowi on konsolidację pozycyj Francji i wzmocnienie pozycji przyjaciół pokoju.** Równocześnie układ londyński zaleca zawarcie regionalnego paktu zachodniego, obejmującego Francję, Anglję, Belgję, Włochy i Niemcy. Usiłowanie interpretowania tej propozycji, jako Locarna powietrznego jest pozbawiona słuszności. W Locarno Włochy, Belgja i Anglja zobowiązały się poprzeć Francję na wypadek napaści niemieckiej i Niemcy na wypadek napaści francuskiej. Układ ten zawierał oczywiście poparcie wszelkiemi rodzajami broni. Jeżeli więc chodzi o Locarno, to byłoby rzeczą niepotrzebną zawierać układ specjalny o napaści powietrznej. Jednakże na podstawie nowej propozycji londyńskiej **Francja, Anglja i Belgja byłyby zobowiązane przyjść z pomocą Włochom, gdyby w czasie konfliktu z Niemcami w kwestji Austrji zostały one zaatakowane przez niemiecką flotę powietrzną.**

W taki sam sposób **Francja musiałaby bronić Wielkiej Brytanji na wypadek niemieckiej napaści powietrznej.** Mamy tu więc pisze dalej dziennik — zupełnie nową propozycję, mianowicie propozycję regjonalnego paktu zachodniego. Nie daje on Francji nic ponieważ Anglja i Włochy obowiązane są i bez tego na podstawie Locarna przyjść jej z pomocą na wypadek napaści niemieckiej, lecz pakt ten stwarza zobowiązanie dla Francji przyjścia z pomocą Anglji i Włochom na wypadek ich konfliktu z Niemcami. Jest rzeczą jasną, że propozycja ta stanowi nowy doniosły fakt polityczny.

Będzie rzeczą bardzo interesującą poznać w jaki sposób prasa niemiecka zareaguje na układ londyński. Będzie ona zapewne pod wrażeniem pewnych uwag na temat paktu 4-ch, lecz naogół układ londyński powie jej prawdopodobnie, że Niemcy nie osiągną legalizacji swych zbrojeń bez zgody zarówno na konsolidację pokoju na zachodzie, jak i na wschodzie i na południowym wschodzie Europy.

Co dotyczy sowieckiej opinji publicznej, to śledzić ona będzie z największym spokojem następstwa rozmów londyńskich biorąc za punkt wyjścia zasadę, **że pokój jest nierozdzielny, i że niema pokoju dla zachodu bez pokoju dla wschodu.** (PAT.).

„Koalicja obrońców pokoju"

Tak określa Flandin charakter porozumienia londyńskiego

Premjer Flandin wygłosił transmitowaną przez radjo mowę o porozumieniu londyńskiem, w której podkreślił na wstępie, **że komunikat ogłoszony po zakończeniu rozmów londyńskich z konieczności zredagowany jest językiem dyplomatycznym i nieco abstrakcyjnym.** Ponieważ komunikat ten zawiera ważne dla przyszłości Francji klauzule, premjer uważa za właściwe określić możliwie najjaśniej jego ducha i znaczenie. Niemcy powiększając stale zbrojenia swe

uwolniły się w praktyce od części zobowiązań traktatu wersalskiego.

Wobec tego nasuwa się pytanie, **czy Francja ma się zgodzić na wyścig zbrojeń, który oprócz pociągających za sobą ciężarów może stanowić niebezpieczeństwo dla pokoju z chwilą, gdy równowaga pomiędzy narodami lub grupami narodów zostałaby zachwiana.** Należało się więc zastanowić nad tem, czy nie da się przeszkodzić temu wyścigowi. **Francja pragnie pokoju i stara się go zachować,** by nie dopuścić do wojny. Zasady te potwierdził rząd francuski raz jeszcze w Londynie.

Chodziło przedewszystkiem o wzmocnienie systemu paktów gwarancyjnych i wzajemnej pomocy,

który uzupełnia pakt ogólny Ligi Narodów. Po **pakcie locarneńskim** gwarantującym granice francusko - belgijsko-niemieckie, wysunięto projekt **paktu naddunajskiego,** co do którego dzięki zbliżeniu pomiędzy Francją a Włochami przeprowadzono w Rzymie **pomyślne rokowania.** Do tych dwóch paktów należy dodać jeszcze **pakt wschodni,** który min. Laval stara się urzeczywistnić. Negocjatorzy francuscy z zadowoleniem zarejestrowali w Londynie

zupełną zgodę i cenną zachętę ze strony rządu brytyjskiego dla tej polityki.

Zagadnienie zbrojeń i efektywów jest najtrudniejsze. Jest ono **w istocie nierozdzielnie złączone z kwestją bezpieczeństwa.** Poszukiwanie gwarancji bezpieczeństwa i sama definicja gwarancji były zaporą o którą potykała się pokojowa wola rządów i narodów. Może pewnego dnia teza francuska, głosząca zawsze **konieczność stworzenia międzynarodowej siły zatryumfuje.** Rokowania **o zawarcie ogólnej konwencji w sprawie zbrojeń, nad którą pracowano od tylu lat, nie udało się, niestety, doprowadzić do pomyślnego końca.**

Francja ma jednak obowiązek domagać się rzeczywistego bezpieczeństwa, gdyż nakazuje to jej przyszłość. W obecnym stanie zamętu niema rzeczywistego bezpieczeństwa,

jeśli się żyje pod groźbą bombardowania lotniczego.

Ten kapitalny problemat należy rozwiązać bezzwłocznie,

lotnictwo bowiem stało się najbardziej niebezpiecznym środkiem wojennym zarówno przez swoje skutki, jak i przez zaskoczenie.

W tej dziedzinie żaden naród, dbający o swe losy, nie może się zgodzić na widoczną niższość. Zato pewna wyższość — siła obrońców pokoju nad ewentualnym napastnikiem — stanowi, jak to słusznie podkreślił sir John Simon, środek prewencyjny, który w sposób najbardziej stanowczy może przeszkodzić jakimkolwiek wojowniczym zamiarom. Należy zauważyć, że konsolidacja pokoju przez układy lotnicze była przedmiotem takich samych trosk i po drugiej stronie kanału La Manche. W ten sposób można było szybko dojść do porozumnenia. Mogę oświadczyć, że jesteśmy gotowi również przyjąć sprecyzowane zobowiązania, które będą miały tę, dotychczas nieurzeczywistnioną, zasługę,

że określą natychmiastową akcję przeciw wojnie,

Obrońcy pokoju nie będą odtąd paraliżowani przez procedurę, która w chwili niebezpieczeństwa mogła być tylko korzystna dla napastnika.

Koalicja sił lotniczych, ewentualnych obrońców pokoju winna im zapewnić zgóry tego rodzaju przewagę, aby nikt nie mógł się pokusić o użycie siły. A więc winno zniknąć jedno z największych niebezpieczeństw, zagrażających Europie. Niewątpliwie

inne państwa, zaproszone do wzięcia udziału w konwencji, przystąpią do niej.

Przewidziane jest jednak, że natychmiast po uzyskaniu odpowiedzi tych państw rządy brytyjski i francuski porozumieją się. To zapewnienie wspólnej woli francusko - brytyjskiej organizowania z sojuszu ludów pokojowo nastrojonych

zapory przeciwko wojnie lotniczej,

jest decydującym krokiem na drodze pokoju. (PAT.).

Straty i deficyty Kas Chorych

Opracowany został bilans ogólny wszystkich Kas Chorych (ubezpieczalni społecznych) na terenie całego państwa za rok 1933.

Straty Kas chorych na nieściągalnych należnościach wyniosły w tym roku 21,8 miljonów złotych, a deficyty 17,8 miljonów złotych. (PRESS.).

Prasa o tow. Limanowskim

Cała prasa polska bez względu na kierunek polityczny zamieściła żałobne wspomnienia o tow. Bolesławie Limanowskim.

„Kurjer Warszawski" pom. in. pisze:

„Niepodległość Polski, jako demokratycznej Rzeczypospolitej, powołanej do życia po wielkiej wojnie, była realizacją marzeń całego Jego życia; nietylko marzeń — była zaspokojeniem Jego znojnego wysiłku, w którym nie ustawał w żadnym kierunku i w żadnym okresie życia.

To spełnienie się celu całej bez reszty pracy długich dziesiątków lat dodaje siły Limanowskiemu, który staje, mimo sędziwego wieku, do pracy w partji socjalistycznej zjednoczonej Polski; z ramienia partji wchodzi do Senatu i otwiera pierwszy Senat Rzplitej. Akt ten miał doprawdy pełną legitymację moralną w osobie Limanowskiego; mało kogo możnaby tak słusznie, jak Jego nazwać „pater patriae", widząc w przygarbionej Jego postaci za stołem prezydjalnym polskiego Senatu tego, który istotnie najdłużej z żyjących Polaków taką chwilę sam wypracowywał.

Miał jednak sędziwy bojownik o niepodległą Polskę w „jednej zrzeszonej republikańsko - demokratycznej Europie", jak mówi w swej pracy „Naród i państwo" doznać szczególnego tragizmu — właśnie swej sędziwości. Po momencie najwyższego tryumfu życiowego ideału Limanowskiego, miał dożyć głębokiego jego upadku, upadku, zaprzeczającego całej wierze Jego myśli i pracy. „Niepodległa Polska — to rozbrojenie Europy, to ostateczny upadek w niej despotyzmu i militaryzmu, to zwycięstwo zasad wolności, równości i braterstwa", pisał w r. 1906.

Jakże bolesnem spojrzeniem musiał poraz ostatni ogarniać dziś świat człowiek, który to nietylko pisał, ale który temu właśnie życie poświęcił".

„Kurjer Poranny" pisze w artykule zatytułowanym „Ten, który odszedł w chwale" co następuje:

„Przez sprawiedliwość społeczną do wolności! To było hasło wszystkich tych, co utracili ufność w pożytek jakichkolwiek „powstań szlacheckich". Pozostało im jedno: połączenie dwuch wyzwoleń — socjalnego i politycznego we wspólny prąd, rwący, potężny. Była to nowa siła mogąca rozsadzić więzienia ludów i rozrywać łańcuchy niewolnictwa. Tej siły rzecznikiem niezachwianym stał się Bolesław Limanowski. Rozumiał że jestto ultima ratio w walce, jaka była przed Narodem. Wiedział, że własną moc Polska odnaleźć może jedynie w głębiach swych — w masach, że nowe rycerstwo jej zrodzi się tylko pośród zastępów pracy. Że tam, po tylu strasznych upustach krwi, szukać należy owej zmiany, którąby straż objęła w boju".

Ważniejsze prace Bolesława Limanowskiego

O kwestji robotniczej — Lwów 1871.

Losy narodowości polskiej na Śląsku — Lwów 1874.

Socjologja A. Comte'a — Lwów 1875

Komuniści Morus i Campanelle — Lwów 1876.

Socjalizm jako objaw konieczny rozwoju dziejowego — Lwów 1878.

Patrjotyzm a socjalizm — Genewa 1881.

Ferdynand Lassalle i jego pisma — Genewa 1882.

Historja powstania narodu polskiego — Lwów 1882, 2 tomy.

Rewolucja polityczna a społeczna — Genewa 1883.

Historja ruchu społecznego w drugiej połowie XVIII wieku— Lwów 1888.

Historja ruchu społecznego w XIX stuleciu — Lwów 1890.

Powstanie 1863 roku — Lwów 1889 (2-gie wyd. — Lwów 1900).

Galicja — Warszawa 1892

Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość — Lwów 1894 (2-gie wyd. Kraków 1916).

Historja Litwy — Chicago 1895.

Historja demokracji w Polsce — Londyn 1901 (2-gie rozszerzone wydanie— Warszawa, 1922 — 23).

Naród i państwo — Kraków 1906.

Stanisław Worcell — Kraków 1910.

Szermierze Wolności — Kraków 1911.

Historja ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 roku — Kraków 1913.

Socjologja — Kraków 1919, 2 tomy.

Polityka wynaradawiająca rządu pruskiego w stosunku do ludności polskiej — Częstochowa 1919.

Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku — Warszawa 1921.

Mazowsze Pruskie — Warszawa 1925.

Rozwój polskiej myśli socjalistycznej — Warszawa 1929

Wiadomości z całej Polski

WYPADKI NA KOPALNIACH.

W ciągu ostatnich dni wydarzył się na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego szereg wypadków górniczych: na kopalniach „Saturn", „Paryż" i „Renard" skutkiem tych wypadków, przeważnie oberwania się zwałów węgla ze stropu, odniosło ciężkie rany trzech robotników.

KRADZIEŻ W MUZEUM WOJSKOWEM W POZNANIU.

W sobotę w nocy dokonano kradzieży z włamaniem w muzeum wojskowem w Poznaniu przy ul. Ratajczaka. Niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy wtargnęli do gmachu muzeum przez okno i skradli ze zbiorów około 100 srebrnych, złotych i złoconych medali, dalej plakiety i szereg monet znajdujących się w szklanych gablotkach. Skradzione medale i plakiety przedstawiają dużą wartość zabytkową, historyczną i numizmatyczną; pochodzą głównie z okresu króla Sobieskiego. Niektóre z nich należą do unikatów. Wartość muzealną skradzionych przedmiotów oblicza muzeum na sumę około 5.000 zł. Dochodzenie w toku.

ROZPRAWA O ZAMORDOWANIE WŁAŚCICIELA JACHTU.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa w procesie o zamordowanie Turzyńskiego z Poznania, właściciela jachtu „Przygoda".

Na ławie oskarżonych zasiedli: 26-letni Adam Żak i 19-letni absolwent gdyńskiej szkoły rzemieślniczo - przemysłowej Marjan Gdowski.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w lecie ub. r. zamordowali podczas przejażdżki do Sopot właściciela jachtu „Przygoda" Turzyńskiego i zwłoki jego wrzucili do morza; następnie opuścili kraj, po pewnym jednak czasie powrócili.

Sąd okręgowy w Gdyni skazał Żaka na dożywotnie więzienie, a Gdowskiego na 15 lat więzienia. Naskutek apelacji prokuratora, sprawa przeszła do sądu apelacyjnego w Poznaniu.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają oraz szereg świadków, poczem nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy adwokata Ettingera z Warszawy.

Wyrok będzie ogłoszony w czwartek w południe.

NAPAD NA POBORCĘ PODATKOWEGO POD DROHOBYCZEM.

Na poborcę podatkowego Bernarda Bikowa z Drohobycza usiłowano dokonać napadu rabunkowego. Gdy Bikow jechał sankami do Borysławia, napadło na niego znienacka kilku opryszków— którzy zatrzymawszy konie, zażądali od Bikowa wydania im pieniędzy skarbowych, jakie miał przy sobie w teczce. Nie tracąc przytomności poborca podatkowy wystrzelił na postrach wgór i rabusiów przepłoszył. Jednego ze sprawców napadu, Juljana Harysyma, zdołała policja zatrzymać.

MORDERSTWO RABUNKOWE.

Wczoraj wieczorem pod wsią Woronczyn, pow. Horohówskiego, został zamordowany przez poderżnięcie gardła Łukasz Demczuk, skarbnik kooperatywy w Woronczynie, któremu zrabowano 200 zł., podjęte z kasy na zakup towarów.

WICHURA STRĄCIŁA SAMOLOT.

Na polach kolonji Bełżyca, w pobliżu Krasnegostawu, podczas silnej zawieruchy śnieżnej spadł samolot ćwiczebny.

Aparat uległ strzaskaniu. Pod gruzami znaleziono zwłoki ppor. Zygmunta Piekarskiego, obserwatora, nieco dalej leżał zabity pilot, sierżant Stanisław Zieliński.

WALCZYŁ KOSĄ Z WILKIEM.

We wsi Grzesińce gminy twerskiej, woj. wileńskie, w zabudowaniach jednego z włościan parobek, nazwiskiem Stankiewicz, chciał odpędzić wilka— który zbliżał się do obory, wówczas zwierzę rzuciło się na Stankiewicza.— Parobek, przerażony atakiem zwierzęcia, zaczął wzywać pomocy, lecz nikt nie usłyszał jego krzyków.

Ciężko pogryziony resztkami sił — chwycił kosę i zranił wilka w szyję.— Zranione zwierzę z większą jeszcze wściekłością zaczęło gryźć parobka.— Stankiewicz zdołał wreszcie zadać cios śmiertelny wilkowi w brzuch i z upływu krwi zemdlał.

Zabitego wilka i nieprzytomnego Stankiewicza znaleziono pod oborą. Stankiewicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

SYN WYWIADOWCY ZASTRZELIŁ SIĘ Z BRONI OJCA.

Dnia 3 b. m. o godz. 8 rano, zastrzelił się w mieszkaniu swego ojca w Janowie, pod Szopienicami, 18-letni syn policjanta - wywiadowcy z Janowa — praktykant biurowy, Franciszek Hachuła. Kula przebiła na wylot czaszkę młodzieńca i utkwiła w suficie mieszkania Wezwany na miejsce tragedji lekarz— stwierdził natychmiastową śmierć Hachuły.

POŻAR SCHRONISKA W BESKIDACH.

W nocy z piątku na sobotę spaliło się na Klimczoku pod Bielskiem schronisko „Klementyna", należące do Beskidenverein w Bielsku. Ogień wybuchł w górnej drewnianej części schroniska z powodu przepalenia się komina. W schronisku spało krytycznej nocy 20 narciarzy Niemców. Pożar wywołał olbrzymią panikę, tak, że niektórzy narciarze wśród burzy śnieżnej uciekali w bieliźnie, ratując życie. Akcja ratunkowa była utrudniona, ponieważ zabrakło wody. Ogień gaszono w ten sposób, że wiadra z wodą noszono z kuchni. Akcja ratunkowa trwała do rana. Spaliła się cała drewniana część schroniska, a ocalał jedynie kamienny parter. Szkoda jest olbrzymia.

Schronisko „Klementyna" należy do najstarszych schronisk w Beskidach Śląskich. Wybudowane ono zostało w roku 1867.

Szkoła dla bliźniąt

Wiedza lekarska od bardzo dawnych czasów zajmuje się zagadnieniem bliźniąt i uczeni, zajmujący się badaniem rozwoju dzieci bliźniaczych, niejedną ciekawą pracę ogłosili na temat tego kaprysu natury.

W Rzymie zdecydowano się na bardzo ciekawy eksperyment w tej mierze. Założono mianowicie specjalną szkołę dla bliźniąt, którą wyposażono w najnowsze zdobycze pedagogiki i do której zaangażowano nietylko najlepsze siły nauczycielskie, lecz także szereg znakomitych lekarzy pedjatrów. Szkoła ta ma także internat, co stwarza możność stałej obserwacji pobierającej w szkole nauki młodzieży. Inicjatorzy tej szkoły chcą przekonać się, czy bliźnięta wykazujące podobieństwo cielesne, wykażą także podobieństwo duchowe, jeżeli będą się wychowywały w tem samem środowisku i w jednakowych warunkach. Dotychczas bowiem wielokrotnie stwierdzono, iż pomimo zewnętrznego podobieństwa, bliźnięta często krańcowo różnią się między sobą, jeżeli chodzi o uzdolnienia umysłowe. Wszystkie odtąd bliźnięta w Rzymie, które osiągną wiek szkolny będą oddawane do tej doświadczalnej szkoły, która budzi wielkie zainteresowanie szczególnie w sferach lekarskich.

Opowieści drutów telegraficznych

WALKA TRWA.

W Wiedniu od kilku dni, daje się zauważyć tajny kolportaż odezw, nawołujących do manifestacyj w dniu 12 lutego t. j. w rocznicę powstania lutowego.

TRAGEDJA W KOPALNI.

Woda zalała kopalnię węgla Nestal pod Liege. Jeden z górników, ratując się ucieczką spadł do szybu głębokości 70 mtr. i zabił się.

FALA STRAJKÓW WE FRANCJI.

Wczoraj w Valenciennes, (Francja) doszło do poważnego starcia pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami miejscowej stalowni. 600 strajkujących usiłowało nie dopuścić do pracy grupę robotników, którzy chcieli przerwać strajk. Policja stanęła w obronie idących do pracy i poczęła rozpraszać strajkujących. W starciu 20 osób, w tem 2 policjanci, odniosło rany.

Również i w Lille doszło do starć między policją a strajkującymi, którzy usiłowali zatrzymać jeden z wielkich pieców fabrycznych. Trzy osoby odniosło rany.

ODWOŁANY STRAJK GENERALNY GÓRNIKÓW.

W poniedziałek, miał wybuchnąć w Belgji strajk generalny górników. W ostatniej jednak chwili wskutek interwencji rządu socjaliści strajk ten odwołali. Górnikom obiecano uwzględnić wysunięte przez nich postulaty.

TWIERDZA PIRATÓW W CHINACH.

W zatoce Bias, (Chiny) w pobliżu której znajduje się twierdza piratów, wylądował pułk wojsk chińskich, celem ścigania piratów, którzy uprowadzili statek „Tungchow". Dowódca pułku ma rozkaz dostarczenia winowajców żywymi lub martwymi. Rząd kantoński wyznaczył nagrodę 5 tys. dolarów za schwytanie dwóch przywódców piratów.

SKŁAD AMUNICJI WYLECIAŁ W POWIETRZE.

W miejscowości Castiglio w prowincji Katanja (Włochy) wyleciał w powietrze z niewiadomej przyczyny skład amunicji. Trzy domy runęły. Pod gruzami walących się budynków trzy osoby poniosły śmierć, a 6 odniosło ciężkie obrażenia.

LAWINY SZALEJĄ W AUSTRJI.

W Austrji w ciągu nocy lawiny śnieżne zatarasowały linję kolejową, prowadzącą przez Arlberg, zasypując ją na przestrzeni 300 mtr. pomiędzy stacjami Lasgen i Bludenz. Pociągi międzynarodowe skierowano na Lindau - Monachjum-Salzburg. W górach od 24 godzin w pobliżu Donnersbach w Styrji znajduje się w bardzo trudnej sytuacji 40 narciarzy cywilnych i 20 wojskowych, są oni zupełnie odcięci przez zamieć i lawiny.

Z PROCESU HAUPTMANNA.

W procesie Hauptmanna przed sądem w Flemington zeznają w dalszym ciągu świadkowie obrony. Kloeuppenburg zeznaje, że wieczorem, kiedy nastąpiło porwanie dziecka Lindberghów był u Hauptmanna i wspólnie zabawiano się muzyką. — Stwierdza on także, że Fisch w przededniu wyjazdu do Niemiec był u Hauptmanna i zostawił u niego paczkę.

Pani Bonesteel, właścicielka restauracji koło Yonkers (miasteczko obok Nowego Jorku) zeznała, że wieczorem w dniu porwania dziecka Violetta Sharp, bona Lindberghów, wyczekiwała nerwowo w restauracji i gdy przybył samochód, prędko nim odjechała.

ŚRODKOWA PALESTYNA POD WODĄ.

Wielka powódź nawiedziła środkową Palestynę. Najbardziej ucierpiało miasto Nablus (w Samarji). Komunikacja ze środkową Palestyną jest zerwana, połączenia telefoniczne nieczynne. Straty materjalne bardzo znaczne. Miasto Nablus (po hebrajsku Szechem) jest zamieszkałe przeważnie przez ludność muzułmańską.

20.00 OFIAR MALARJI.

Z Cejlonu donoszą o dalszem rozszerzaniu się epidemji malarji. Ogólna liczba ofiar epidemji wynosi przeszło 20.000 zmarłych.

Tajne lotnisko podziemne w Niemczech

Korespondent berliński „Liberte" donosi, że w chwili obecnej Niemcy budują wielkie lotnisko podziemne w Hessenthal, niedaleko linji kolejowej Stuttgardt — Norymberga. Przy robotach tych zatrudnionych jest 1500 robotników. Nad terenem tym przelatują często samoloty pasażerskie linji lotniczej Paryż — Praga (czeska). W chwili przelotu tych samolotów na dany syreną sygnał wszyscy robotnicy ukrywają się w schronach podziemnych.

Pod Szczecinem prowadzona jest budowa schronów betonowych dla dalekonośnych dział wielkiego kalibru, podobnych do tych, z których bombardowano Paryż podczas wielkiej wojny. Tym razem chodzi o obronę dostępu do portu szczecińskiego.

Tenże korespondent donosi, że pomiędzy Ziessar a Buckau — Pramsdorf na południo - zachód od Berlina wzdłuż autostrady, prowadzącej na południe Niemiec, zbudowano 50 schronów betonowych, których rozmiary wynoszą 5x7x3 mtr., a ściany mają grubość 60 cm. Schrony te przeznaczone są do magazynowania amunicji, która następnie będzie przesyłana na granicę. (PAT.).

WILLIAM LOCKE

102

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Pewnego dnia Baltazar wpadł na ulicy św. Jakóba na Pillivanta; Pillivanta, którego najważniejszą cechą indywidualną stanowiło futro sobolowe i świecący jedwabny kapelusz, oraz potworne cygaro, przecinające jego czerwoną twarz, jak piętnastocalowa armata przecina pokład okrętu wojennego, Baltazar powitał go, jak zaginionego oddawna brata i zaprosił go na „lunch" do swego klubu. Ugłaskany słynnym w tym klubie „Chambertin", oraz „portem" z roku 1870, Pillivant spoglądał przez różowe szkła na wszelkie światy, włącznie z **„Nowym Wszechświatem"** w wersji swego gospodarza. Zgodził się, że to jest wielki projekt. Ma już dość wszelkich dzienników, bez względu na reprezentowane przez nie odcienie opinji; wszystkie one są jednakowe: niema w nich uczciwości — tak samo jak niema uczciwości w żadnym rządzie. Ludzie, którzy nie zrobili ani ćwierć tego, co on, dla swego kraju, wynagradzani są godnością parów i baronetów, a on nie został wymieniony w spisie odznaczeń, wydanym na Nowy Rok. Nawet nie ofiarowano mu głupiego tytułu rycerskiego. Ale wszystko jedno. On jest patrjotą... A to jest doskonały stary trunek — i nie będzie miał nic przeciwko jeszcze jednej szklaneczce... No, ale jeżeli człowiek ma przeznaczyć na coś tysiąc funtów, zwykłą handlową ostrożnością jest wiedzieć, gdzie się stoi.

— Będzie pan stał tutaj — wykrzyknął Baltazar — rozciągając przed oczami Pillivanta drukowaną listę ogólnego komitetu: drogę mleczną olśniewających nazwisk. — Zajmie pan miejsce na czele największej patrjotycznej krucjaty, jaka istniała kiedykolwiek. Światło pańskiej osoby nie będzie już dłużej chowane pod korcem, ale zabłyśnie przed ludźmi. Co dobrego przyjdzie panu z tego, jeżeli nazwisko pańskie zatraci się na liście subskrypcyjnej? Ale to jest zupełnie co innego; umieszczenie pana tutaj da panu stanowisko! Proszę popatrzeć, kto tu jest? Czy kiedykolwiek znajdował się pan w takiem towarzystwie?

Baltazar świdrował podochoconego paskarza swemi zniewalającemi oczami.

— Nie mogę powiedzieć, bym znajdował się kiedykolwiek — odpowiedział Pillivant. — Ale w każdym razie...

— Ale w każdym razie — przerwał Baltazar — darł pan koty z Ministerstwem Wojny. Była przecież ta interpelacja w Izbie w sprawie kontraktu o lotnisko. Sam mi pan o tem wspominał. No, a teraz niech pan słucha uważnie. — Baltazar zagrał kartę szulerską. — Jeżeli pan pójdzie z nami, będzie to gwarancja uczciwości. To jasne, że nikt, kto znajduje się na tej liście, nie mógłby postępować inaczej, niż uczciwie. A ile to panu zaoszczędzi kłopotu! — Baltazar spojrzał na zegarek i skoczył z miejsca: — Na Boga! Umówiłem się przecież z naszym skarbnikiem, lordem Beldonem. Czy nie zechciałby pan pójść ze mną i dowiedzieć się czegoś więcej o tym projekcie? Kelner! Proszę kazać zawołać taksówkę. O... tam znajdziemy nasze kapelusze i palta.

Zawiózł zachwyconego Pillivanta do **Chesterfield Gardens** i przedstawił go lordowi Beldonowi (z którym wcale się nie umówił), jako entuzjastycznego zwolennika **„Nowego Wszechświata"**, który gotów jest sfinansować pismo do granic dwuch czy trzech tysięcy funtów. — Zdaje się, trzy tysiące, prawda?

— Powiedziałem: od dwuch do trzech tysięcy — odpowiedział Pillivant, któremu pochlebiło przyjęcie, jakiego doznał ze strony potężnego starego para — i nie miał odwagi wrócić do pierwotnie zaproponowanego przez siebie niewyraźnie jednego tysiąca. Oczywiście była to sztuczka, z powodu której poczuł uznanie dla Baltazara, chociaż przeklinał go w głębi serca, ale czy warto było mówić o tem? Mógłby przecież kupić tego starego lorda nie raz, a dwa razy. Pokaże mu, że ma pieniądze.

— Miałem na myśli dwa tysiące pięćset — ciągnął. — Ale co znaczy marne pięćset funtów? Tak, panowie mogą mnie zapisać na trzy tysiące. Właściwie — dodał, wyszukanym gestem wyciągając z kieszeni książeczkę czekową. — Napiszę panom odrazu czek. Płatny, jak sądzę, na nazwisko Jego Wysokości hrabiego Beldona?

— **Albo na „Nowy Wszechświat"**. Jak pan woli.

— Lepiej na nazwisko osoby — rzekł Pillivant, rozkoszując się pisaniem imponującego tytułu, oraz myśląc o podniesionych do góry brwiach urzędnika bankowego, w chwili, gdy będzie on zapisywać tę sumę na jego rachunek.

— To jest niesłychanie hojne z pańskiej strony, panie Pillivant — rzekł lord Beldon, chowając czek do szuflady biurka.

— Tylko patrjotyczne, jego lordowska mości — odpowiedział Pillivant, z typowo paskarskiem machnięciem ręki.

— Myślę — rzekł Baltazar — że ofiarodawca tak wielkiej sumy powinien mieć jakieś praktyczne zainteresowanie w realizacji projektu. Nazwisko pana Pillivanta ukaże się na liście członków Ogólnego Komitetu, ale to jest mniej lub więcej honorowe. Podkomitety będą wykonywały istotną pracę. Mamy zajmować się wszystkiemi stronami wojny, panie Pillivant — i właśnie różne podkomitety — a nazwy ich zostaną opublikowane wielkiemi literami — będą dostarczać redakcji sprawdzonych faktów. Wie pan — Baltazar zwrócił się do lorda Beldona — gdyby pan Pillivant zechciał należeć do Podkomitetu w sprawie badania uczciwości kontraktów wojennych, wniósłby do tego olbrzymie i nieocenione doświadczenie handlowe.

D. c. n.

Sześciogodzinnego dnia pracy w górnictwie

Domaga się kategorycznie Centralny Związek Górników

Konferencje Zarządów Oddziałów i Delegatów C. Z. G. Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, protestując jaknajenergiczniej przeciw nieustającym redukcjom robotników, nadmiernym urlopom turnusowym, świętówkom i unieruchomianiu całych kopalń, stwierdzają, że przeprowadzone już, oraz zapowiedziane przez przemysłowców węglowych dalsze redukcje robotników i zamykanie kopalń, jak i stosowanie nadal urlopów turnusowych (względnie świętówek) nie jest uzasadnione, wyłącznie zmniejszonym rynkiem zbytu na skutek ogólnego kryzysu, ale również — i to w wielkiej mierze — następstwem niesłychanego wprost śrubowania wydajności pracy robotników w górnictwie. W ciągłem dążeniu do obniżania kosztów robocizny starają się właściciele kopalń jedynie o stały wzrost wydobycia przez coraz mniejszą liczbę robotników. To też równomiernie do wzrostu wydobycia i wydajności pracy na dniówkę i robotnika rośnie nietylko bezrobocie, rozmiary urlopów turnusowych i świętówek, ale mnożą się także w zastraszający sposób nieszczęśliwe wypadki. Wskutek tej bezwzględnej polityki eksploatacyjnej pracy górników przez kierowników kopalń w zwłaszcza kierowników robót górniczych doszło do tak karygodnego stanu, że najbezpieczniejsze z natury pod względem bezpieczeństwa pracy kopalnie nasze stanęły z liczbą nieszczęśliwych wypadków przy pracy na pierwszem miejscu z pośród wszystkich kopalń Europy. Jak bezwzględnie działa z roku na rok śruba podnoszenia wydajności pracy, a w następstwie tego redukcje, urlopy turnusowe, świętówki i zamykanie kopalń, unaoczniają wymownie kilka poniższych cyfr: w 1930 r.:

wydob. na dniówki i robot. 1253 kg.
przeciętny zarob. na dniówkę 9.98 zł.
zarobek robotnika w kosztach tonny węgla 9.28 zł.

Rok 1934:
wydobycie na dnówki i rob. 1819 kg.
przeciętny zarob. na dn. 7.14 zł.
zarobek robotnika w kosztach tonny węgla 4.43 zł.

Za 5 lat wzrost wydajności o 45%
Spadek zarobku o 30%.
Spadek udziału w kosztach wydobycia tonny węgla o 51%.

W roku 1934 wzrosło wyodbycie w stosunku do roku 1933 o 8%, a liczba **zatrudnionych robotników spadła, licząc świętówki i urlopy turnusowe, o około 7%.** Gdyby liczba zatrudnionych robotników wzrosła równomiernie do wzrostu wydobycia, to zwalnianie, urlopy turnusowe, świętówki i zamykanie kopalń okazałoby się niepotrzebne, lecz biorąc za podstawę wydajność pracy na dniówkę i robotnika z r. 1933 należałoby przyjąć do pracy nowych 5.000 robotników. Jeżeli weźmiemy za porównawczą spadek wydobycia od roku 1929 do 1934 i spadek liczby robotników w tym samym okresie, to i tu ustalimy, że podczas kiedy wydobycie spadło od roku 1929 do r. 1934 o 36%, to liczba robotników po odliczeniu urlopów turnusowych i świętówek spadła w tym okresie o 57%. Wobec tego, że przemysłowcy węglowi dążą konsekwentnie do dalszych redukcyj robotników i dalszego zamykania kopalń drogą dalszej koncentracji wydobycia i dalszego śrubowania wydajności pracy, konferencje, chcąc zapobiec nowemu katastrofalnemu bezrobociu w górnictwie i uiszczeniu nowej serji kopalń, **domagają się kategorycznie skrócenia czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie z pozostawieniem obecnych płac.**

W przekonaniu, że tylko skrócenie czasu pracy, uzasadnione stałem i szybkiem wzrostem wydajności pracy może położyć kres ciągłym redukcjom robotników w górnictwie i zamykaniu kopalń konferencje polecają Wydziałowi Centralnego Związku Górników wniesienia żądania o skrócenie czasu pracy Związkom Właścicieli Kopalń i Władzom oraz rozpoczęcie mobilizacji wszystkich robotników w górnictwie węglowem, rudziannem, solnem i naftowem do walki o skrócenie czasu pracy.

Gdyby żądanie skrócenia czasu pracy do godzin 6 dziennie przy utrzymaniu obecnych płac nie dało się przeprowadzić drogą układów z przemysłowcami i władzami, konferencje upoważniają Zarząd Główny C. Z. G. aby po odpowiedniem przygotowaniu załóg wszystkich kopalń we wszystkich Zagłębiach proklamował walkę strajkową we wszystkich gałęziach górnictwa i realizację tego dziś tak ważnego dla górników postulatu.

Wobec tego że skrócenie czasu pracy w górnictwie jako jedynego w obecnych warunkach sposobu na zatamowanie postępującej klęski bezrobocia i ratowania kopalń od zagłady leży nietylko w interesie samych górników, ale całego społeczeństwa, a przedewszystkiem wszystkich robotników i pracowników umysłowych konferencje polecają Generalnemu Sekretarjatowi C.Z.G.j aby tak memorjał jak i wszelkie uzasadnienia w tej sprawie, oraz sam przebieg akcji podawał za pośrednictwem prasy, względnie ulotek, do wiadomości opinji całego kraju.

Ciężki wypadek narciarza

Wracając o zmroku z Wilna wieśniak w chwili gdy mijał letnisko p. Puszkinowej na Belmoncie, pod Wilnem posłyszał dochodzące od strony letniska przeraźliwe jęki ludzkie.

Zaintrygowany wieśniak niezwłocznie udał się na poszukiwanie i tuż obok letniska spostrzegł leżącego na ziemi, nawpół zasypanego śniegiem nieznajomego mężczyznę.

Wieśniakowi udało się przenieść go do furmanki i przewieźć do Wilna do ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Jak się okazało był nim niejaki Jerzy Kawecki, zamieszkały przy ulicy Belwederskiej 16. Kawecki jeżdżąc na nartach z gór na Belmoncie, tak nieszczęśliwie upadł obok lentiska Puszkinowej, że złamał sobie obie nogi. — Podczas wypadku nikogo około niego nie było a panująca w tym czasie zawieja przysypała go śniegiem.

Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

Cementownie paraliżują ruch budowlany

Donosiliśmy już o tem, że jakkolwiek kartel cementowy został rozwiązany, to obecnie przemysłowcy cementowi zawarli umowę cennikową, która podniesie cenę cementu o 100 proc. w porównaniu z cenami, jakie były w okresie bezkartelowym.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że nie wszystkie cementownie podpisały umowę, która zresztą została już zarejestrowana w rejestrze kartelowym. Czy cementownie, które nie podpisały umowy, wytrwają na swe stanowisku, czy też dadzą się skusić widokami wysokich zysków — dzisiaj trudno przesądzać. W okresie istnienia kartelu cementownia „Chęciny" była poza kartelem, lecz z tą cementownią, jako produkującą specjalny gatunek cementu (okrzemkowy) kartel mógł się nie liczyć.

Ze sfer przemysłu budowlanego komunikują nam, że nadchodzący sezon budowlany zapowiadał się dobrze, wobec jednakże zwyżki ceny cementu, który w nowoczesnem budownictwie betonowem odgrywa pierwszorzędną rolę, nie jest rzeczą wyłączoną, iż wielu z pośród tych, co zamierzali już z wiosną przystąpić do budowy, zrezygnuje z tego, ponieważ zwyżka cementu znacznie podniesie koszty budowy.

Nowy proces Rudrofa

Wczoraj rozpoczął się czwarty skolei proces przeciw Stanisławowi Rudrofowi byłemu współzawiadowcy majątku spłki „Brody" o niezapłacenie grzywny w wysokości około 28 miljonów złotych, nałożonej na Rudrofa przez władze skarbowe za zatajenie dochodów spółki wobec urzędu podatkowego.

Wczoraj przesłuchano byłego współpracownika Rudrofa, który skazany został na 2 lata więzienia za oszustwa przy dostawie progów kolejowych.

Przygody łowców posagów

W Wilnie trzy Żydówki stare i brzydkie panny i bez posagów chciały koniecznie powychodzić zamąż. Wezwały do siebie swata zawodowego i powiedziały mu, że poszukują mężów, obiecując za załatwienie tej sprawy pokaźne wynagrodzenie.

W czasie dłuższej rozmowy ze swatem wygadały się niby to, że na ostatniej loterji wygrały wspólnie 100 tys. złotych, lecz wzięły od niego uroczyste przyrzeczenie, że o tem nikomu nie powie, ponieważ nie chcą, aby ktoś miał się z niemi żenić dla pieniędzy, pragną tylko miłości prawdziwej, romantycznej, bezinteresownej. Swat oczywiście zgodził się na zachowanie ścisłej tajemnicy co do wygranej, lecz przy najbliższej sposobności rozgłosił o posażnych amatorkach zamążpójścia między wileńską młodzieżą żydowską Natychmiast znaleźli się trzej amatorzy. Ze swej strony obiecali swatowi, że nie wspomną ani słowem o posagu i będą udawali romantycznych amantów. Niezadługo odbyły się trzy wesela, a swat zainkasował sześć prowizyj od trzech mężów i trzech małżonek.

Po ślubie podstęp panien wyszedł na jaw. „Romantyczni amanci" natychmiast pozwali swata na „dintojrę" (sąd rabinacki) i równocześnie wystąpili z procesami rozwodowemi przeciw swym małżonkom.

Schwytanie nowej szajki fałszerzy książeczek PKO.

W Katowicach schwytano szajkę fałszerzy książeczek PKO., która na podrobione książeczki zdołała podjąć szereg sum fikcyjnych.

Wyrok na szantażystów prasowych w Krakowie

W Krakowie toczył się przez blisko dwa tygodnie proces szantażystów prasowych. Proces ten, jak opisywaliśmy, obfitował w sensacyjne momenty.

Skazani zostali: redaktor „Głosu Publicznego" Łoboda na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 8; redaktor „Wolnego Słowa" Laksberger na 3 lata więzienia i utratę praw na lat 6; Kuczyński na 15 miesięcy więzienia; Kwaśny na 15 miesięcy więzienia; Hofman na 6 miesięcy; Stark na 6 miesięcy i utratę praw na lat 3; Christiani i Zduleczny na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata; dr. Derenowski na 4 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata; Gronus na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata; adwokat dr. Knoebel na 1 rok aresztu.

Wiadomości Sportowe

Boks

SPRAWA SKŁADU POLSKIEJ REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ. W związku z różnemi nieścisłemi wiadomościami w prasie na temat składu polskiej reprezentacji bokserskej na mecz z Węgrami kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego p. Cendrowski komunikuje nam, że skład drużyny polskiej został przez niego ustalony już w dniu 14 stycznia. Późniejsze zmiany nastąpiły zupełnie niezależnie od jego woli lub winy władz bokserskich.

W wadze muszej naprzykład, Rotholc nie będzie mógł wystąpić ze względu na absolutny brak treningu. P. Cendrowski stwierdza, że władze bokserskie wystarały się dla Rotholca o zwolnienia i zawodnik ten już od miesiąca ma możność trenowania przez trzy razy w tygodniu. Rotholc jednak nie stawił się ani razu na treningi, gdyż domaga się zwolnienia przez 6 dni w tygodniu. W tych warunkach Rotholc niema żadnych szans i kapitan sportowy z konieczności musiał go zastąpić przez Jarząbka.

W wadze koguciej wyznaczony Kozłowski uległ, jak wiadomo, wypadkowi i naturalnie nie może wejść w rachubę. Kwestja wystawienia Rotholca odpadła również ze względu na odmowę treningu. W tej wadze więc kapitan sportowy musiał wystawić Wirskiego, gdyż Kazimierski, jak się okazało, znajduje sę również w nieszczególnej formie.

W wadzę piórkowej i lekkiej wyznaczeni zostali Kajnar i Sipiński. W tych wagach żadnych zmian nie będzie.

W półśredniej kapitan sportowy wyznaczył Seweryniaka i decyzji swej nie zmienia.

W średniej najlepszy byłby Chmielewski, ale Łodzianin, jak się okazało, jest poważnie chory. Po rozmowie z lekarzem p. Cendrowski musiał zrezygnować z Chmielewskiego i wystawić na jego miejsce Majchrzyckiego.

W półciężkiej i ciężkiej walczyć będą zgodnie z poprzednią koncepcją Zieliński i Piłat.

Skład reprezentacji zatem brzmi: Jarząbek, Wirski, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Zieliński, Piłat.

Narciarstwo

NARCIARZE NORWESCY NA MISTRZOSTWACH POLSKI W ZAKOPANEM. Prowadzone przez inż. Ramzę pertraktacje z Norwegami co do startu zawodników norweskich na mistrzowstwach Polski, zostały pomyślnie zakończone. Do Zakopanego przyjadą skoczkowie Gunderson i R. Andersen.

Hokej

STAN HOKEJOWYCH MISTRZOSTW KLASY B. W hokejowych mitsrzostwach okręgu warszawskiego klasy B prowadzi obecnie Makabi 3 gry 4 pkt. st. br. 4:2 przed Marymontem 2 gry 3 pkt. st. br. 6:3, Skrą 4 gry 4 pkt. st. br. 2:2, Spartą 3 gry 3 pkt. st.br. 6:4 i Gwiazdą 4 gry 3 pkt. st. br. 2:1.

Tenis

POLSKA WALCZY Z POŁUDNIOWĄ-AFRYKĄ O PUHAR DAVISA. W Londynie odbyło się losowanie kolejności spotkań państw, biorących udział w rozgrywkach o puhar Davisa. Ogółem do rozgrywek zgłosiło 18 państw, z czego 11 walczy w grupie europejskiej. Do tej grupy należą również dominja brytyjskie i Japonja. W Brytanja, jako posiadacz puharu, walczy, jak wiadomo dopiero w finale.

Losowanie dało następujący wynik: W pierwszej rundzie walczy Czechosłowacja z Jugosławją, Japonja z Holandją i Nowa Zelandja z Australją.

Do drugiej rundy wchodzą Polska, Południowa Afryka, Francja, Niemcy i Włochy. Rozkład walk w tej rundzie jest następujący: przeciwnikiem Polski będzie Południowa Afryka; zwycięzca meczu Czechosłowacja — Jugosławja (prawdopodobnie Czechosłowacja) spotka się ze zwycięzcą meczu Japonja — Holandja (prawdopodobnie Japonja), Francja gra ze zwycięzcą meczu Nowa Zelandja — Australja, a Niemcy spotkają się z Włochami.

W grupie państw północno - amerykańskich, do której zaliczone są również Chiny, St. Zjednoczone walczą z Chinami a Meksyk z Kubą.

O mistrzostwo państw południowo-amerykańskich grają Brazylja z Urugwajem.

***

Losowanie jest dla nas stosunkowo pomyślne. W walce z Południową Afryką, stoczoną w Warszawie, mamy pewne szanse uzyskania zwycięstwa. Gdyby się to nam udało, wówczas natkniemy się na Czechosłowację, lub Japonję, zależnie od tego, które z tych państw zwycięży w drugiej rundzie rozgrywek. Zarówno z Czechosłowacją, jak i z Japonją nie mamy szans, ale samo wejście do 3-ej rundy rozgrywek jest już dużym sukcesem, zwłaszcza że i to spotkanie prwdopodobnie rozegraneby zostało na terenie Polski.

Z teatrów warszawskich

TEATR AKTORA. R. de Flers i G. A. de Caillavet. „Pan Brotonneau" — komedja w 3-ch aktach. Reżyserja: Stefan Jaracz.

Komedja popularnej spółki komedjopisarskiej — Flersa i Caillaveta — przedstawia nam dramat małżeński szarego urzędnika, pana Brotonneau, pracownika firmy braci Herrer. Pan Brotonneau jest wzorem służbistości, punktualności i sumienności. Raz pierwszy spóźnił się do biura, gdy powróciwszy niespodziewanie z porannej przechadzki do domu, zastał w łóżku żony sąsiada a zarazem swego podwładnego z biura,— młodzieńca o arystokratycznych manierach, de Berville'a.

Pan Brottoneau nie rości sobie pretensyj do laurów honorowości w popularnem słowa tego znaczeniu, zamiast więc strzelaniny, pojedynków, proponuje najprościej, by żona dała mu pokój i zamieszkała ze swoim kochankiem.

Choć sam nie ma żadnych ambicyj porobania się kobietom, niespodziewanie dla siebie znajduje przyjaciółkę w młodziutkiej biuralistce, która go pociesza w jego niedoli, stając się jego kochanką.

Pan Brotonneau, pozbywszy się swojej zdradliwej, krzykliwej, leciwej megery, odmłodniał, zmienił skórę i usposobienie, przeżywa idyllę miłości z swoją młodziutką przyjaciółką, która się sprowadziła do niego i objęła wszystkie agendy prawowitej małżonki.

Los jednak pozazdrościł panu Brotonneau szczęścia i spokoju.

Pan de Berville po czterech miesiącach idylli z panią Brotonneau wyrzuca ją od siebie i ta jak niepyszna wraca w domowe pielesze swego byłego małżonka, zastając miejsce swoje zajęte już przez swoją młodziutką rywalkę.

Pan Brotonneau jednak jest na tyle dobry, ludzki i wyrozumiały, że nie uważa za stosowne wypędzić swojej ekżony na ulicę, do czego miałby pełne prawo, lecz zaopiekował się nią — a nawet doprowadził do pełnej harmonji między nią i swoją przyjaciółką.

Zresztą pani Brotonneau nie jest już dawną megerą, w poczuciu swojej nietyle winy, ile bezradności szanuje nowy stan rzeczy i dochowuje lojalnie układu z eksmężem i jego przyjaciółką, która uważa za właściwą żoną swego byłego męża.

Pan Brotonneau, patrząc na harmonijne współżycie eks-żony z przyjaciółką, jest podwójnie szczęśliwy i pogodny.

Ale świat i opinja czuwa:

Wśród pracowników i szefów biura rozchodzą się wieści o „mormońskiej" etyce pana Brotonneau, który, będąc najzacniejszym człowiekiem, gorszy jednak swemi dwiema rzekomo kobietami świat, ludzi i szefów swojej firmy.

Pan Brotonneau w poczciwości swej duszy nie rozumie istoty swego konfliktu z otoczeniem: ułożył przecież stosunki swoje ku zadowoleniu wszystkich bezpośrednich uczestników tego układu. O moralności społecznej mało wie i niewiele go ona obchodzi. A jednak przybywa ona do niego i upomina się o swój udział w tem trójporozumieniu.

Stała się jednak rzecz gorsza i jak dla pana Brotonneau'a — rozstrzygająca.

Pan Brotonneau — wzór pracowitości i sumienności, który od 26 lat nie popełnił ani jednej zmyłki w rachunkach, omylił się w liczeniu. Błąd wprawdzie niewielki i żadnych groźnych konsekwencyj za sobą nie pociągnął, ale o ile pan Brotonneau okazał się głuchy na sąd opinji publicznej i moralności społecznej, o tyle teraz ten błąd w rachunkach, pierwszy w życiu biurowem tego nieposzlakowanego rachmistrza, pozwolił mu sobie uświadomić, że w życiu jego coś nie jest w porządku.

Przyczyna tego zamętu jest, oczywiście, jedna. Był dobrym urzędnikiem, póki nie miał własnego życia, własnego szczęścia, póki w domu był biednym, zahukanym rogaczem. Ambicja więc zawodowa, kult pracy, której dotąd był, najbardziej precyzyjnem narzędziem, każe mu wyrzec się swej miłości do owej młodziutkiej, wiernej i oddanej mu biuralistki — i wrócić pod jarzmo obrzydłej mu i obcej ekszony.

Przypadkowy więc bunt pana Brotonneau przeciw opinji i moralności społecznej kończy się rezygnacją i upokorzeniem.

Sama akcja komedji toczy się żywo; dialog dowcipny, w miarę zaprawiony łezką i sentymentem. Nad wszelkiemi poważniejszemi zagadnieniami zręczna spółka autorska zręcznie się przemyka, nie pozwalając widzowi tracić czasu na zbytnie refleksje.

Komedja w miarę zabawna, w miarę — pouczająca — pozwala w każdym razie świetnie wyzyskać talent aktorski Jaracza, który w roli pana Brotonneau zabłysnął właściwemi sobie zaletami gry.

Inna sprawa, że patrząc na wszystkie role Jaracza w tym sezonie teatralnym w „Teatrze Aktora" — niepodobna się opędzić refleksjom, że przy takim repertuarze — wielki, niepowszedni, jedyny w swoim rodzaju talent aktorski Stefana Jaracza ulega jeśli nie wypaczeniu — to conajmniej wyjałowieniu.

Szkoda go dla tych sztuk, szkoda dla tej sceny. Nie widać w tem wszystkiem ani dostatecznych podstaw trwałości, linji — ani artystycznej ani społecznej Wszystko to wydaje się jednem wielkiem nieporozumieniem.

Sztuka wystawiona zresztą była starannie i cały zespół z zadania wywiązał się wzorowo.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje Marja Zarębińska, która doskonale wywiązała się z roli owej przyjaciółki pana Brotonneau, Stanisława Perzanowska — w roli pani Brotonneau i niezastąpiona, jak zwykle, świetna w każdem słowie i geście pani Marja Dąbrowska — w roli starej służącej.

Z ról męskich — doskonały był Juljusz Łuszczewski w roli arystokratycznego uwodziciela — de Berville'a i pp. Jenzy Chodecki i Stanisław Daniłowicz — w roli szefów firmy.

Reżyserja Jaracza celowa i przemyślana.

J. N. M.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.31,15, Dolar złoty 8.89, Rubel złoty 4.56, Funt szt. 25,95, Dolarówka 53,40, 3 proc. poż. Budowlana 46, 4 proc. poż. Inwestycyjna 117,25, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 72,38, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 53.50.

Schwytanie bandytów z Gierałtowic

Sprawcy napadu na stację Gierałtowice, którego ofiarą padł robotnik kolejowy, zostali schwytani. Są to: 19-letni Emanuel Labus zam. w Szopienicach i 37-letni Adolf Mrozek z Brzezia nad Odrą.

Życie Warszawy

Zasiłki dla pozbawionych pracy

Na terenie ubezpieczeń społecznych rozważana jest doniosła dla ogółu ubezpieczonych kwestja wypłaty świadczeń z powodu braku pracy dla osób, które otrzymały zajęcia bezpłatne lub za drobnem tylko wynagrodzeniem.

W dotychczasowej praktyce wstrzymywana jest wypłata zasiłków ubezpieczonym, którzy otrzymali jakiekolwiek zajęcie. Nawet objęcie zajęcia bezpłatnego wystarcza, aby uznać, że ubezpieczony nie jest już pozbawiony pracy i uprawniony do świadczeń ubezpieczeniowych. Wykładnia ta oparta jest na przepisie, przewidującym obowiązek ubezpieczenia osób, nie otrzymujących za swoje zasługi żadnego wynagrodzenia. Uważane jest za nienaturalne, aby ktoś był ubezpieczony i jednocześnie otrzymywał zasiłki z powodu braku pracy.

Obecnie wysuwany jest projekt, aby za drobne wynagrodzenie uważać pobory, stanowiące połowę ustawowego zasiłku, przysługującego pozbawionemu pracy. Wynagrodzenie, nie przekraczające tej wysokości, nie może być uważane za zaspokojenie minimum niezbędnych środków utrzymania i nie powinno być brane pod uwagę przy przyznawaniu prawa do świadczeń.

Wiadomości z miasta

PRZYŚPIESZENIE KORESPONDENCJI MIEJSCOWEJ

Przy wszystkich urzędach pocztowych w Warszawie, jak i na narożnikach ulic umieszczane są obecnie specjalne skrzynki pocztowe do korespondencji miejscowej. Oddzielne skrzynki pocztowe do korespondencji w Warszawie ułatwić mają sortowanie listów i przyśpieszy doręczanie korespondencji w ten sposób, by przesyłki pocztowe wysyłane w godzinach rannych były jeszcze tego samego dnia doręczane w stolicy adresatowi.

WYZNACZENIE TERMINU PROCESU „ZABÓJCY Z LITOŚCI“

Wydział III karny sądu okręgowego wyznaczył termin procesu „zabójcy z litości“ swej siostrzenicy, Łobodowskiej, w Ogrodzie Saskim. Aleksander Woicki odpowiadać będzie z art. k. k. za zabójstwo w afekcie, choć obrona dowodzi, że zachodziło tu jedynie zabójstwo z litości. Rozprawę wyznaczono na dzień 25 marca.

Na rozprawę sąd postanowił wezwać szereg lekarzy, którzy leczyli ofiarę tragedji w Ogrodzie Saskim, między innymi zeznawać będzie w charakterze świadka dr. Oskar Wojnowski. Woicki odpowiadać będzie z wolnej stopy.

EKSMISJA AKADEMIKÓW

W bieżącym roku akademickim z domów akademickich przy ul. Grójeckiej wyeksmitowano 14 akademików za przekroczenia regulaminowe oraz za zaleganie z opłatą komornego.

O PRZEBUDOWĘ I ZMIANĘ PRZEZNACZENIA PLACU INWALIDÓW.

Stowarzyszenie Żoliborzan wystąpiło do zarządu miejskiego o skierowanie całego ruchu kołowego na pl. Inwalidów, oddanego już całkowicie do użytku, po okrężnych jezdniach klinkierowych. Chodzi o to, aby ruch ten nie odbywał się jak obecnie na przełaj placu, gdyż zmienia to całkowicie jego charakter.

ROZPOCZĘCIE BUDOWY WAŁU NA PELCOWIŹNIE.

Trwają roboty przy budowie prowizorycznego wału na Pelcowiźnie na nieosłoniętym jeszcze przed powodzią odcinku, mianowicie poczynając od nowego gmachu szkoły powszechnej przy ul. Modlińskiej w kierunku Żerania. Prowizoryczny ten wał będzie zbudowany na długości 1.3 km., a wysokość jego wyniesie około 6 m. ponad zero Wisły.

REJESTRACJA TRAGARZY.

W dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego zarządu miejskiego przy ul. Ogrodowej 39/41, trwa, rozpoczęta 1 b. m., wymiana pozwoleń, uprawniających tragarzy do wykonywania ich zawodu w 1935 r.

Dziś 6 b. m., w kolejnym dniu rejestracji, winni stawić się tragarze, posiadający numery z r. 1934 od 601 do 800.

Rejestracja trwać będzie do 11 b. m., co dziennie załatwianych będzie 200 tragarzy, podług kolejności zeszłorocznych numerów.

Zmiany w policji

W Policji Państwowej awansowano 60 oficerów inspektorami P. P. mianowani zostali:

Inspektorzy: Łoziński Władysław, Piątkiewicz Józef, dr. Sobolewski Władysław, Wójtowicz Włodzimierz.

Do komendy głównej policji przydzielony został kpt. Zdzisław Skarżyński. Mianowany on został podinspektorem i objął kierownictwo samodzielnego referatu wojskowego w komendzie głównej.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty

T. U. R.

ODCZYTY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). W czwartek 7 lutego o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu St. b. W. Pol., odczyt z cyklu „Procesy polityczne“. Odczyt wygłosi tow. Jan Kwapiński na temat: „Moje procesy“.

Zgon Zofji Kadenacowej

W dn. 3 lutego r. b. zmarła w Warszawie Zofja z Piłsudskich Kadenawowa, siostra marsz. Piłsudskiego.

Pogrzeb zmarłej odbędzie się w Wilnie w dn. 8 b. m.

300 bezrobotnych kelnerów

Zwinięcie szeregu mniejszych przedsiębiorstw gastronomicznych w ostatnich tygodniach w Warszawie wpłynęło na znaczny wzrost bezrobocia wśród kelnerów. Liczba kelnerów pozostających obecnie bez pracy wzrosła do 300.

STAN POGODY w/g PIM

LEKKI MRÓZ.

Przewidywany przebieg pogody: chmurno, miejscami drobny opad. Lekki mróz. Umiarkowane, na północy i wschodzie jeszcze porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Nasza rubryka

Poszukiwanie pracy

ABSOLWENTKA ukończyła szkołę handlową, zna buchalterję, stenografję, pisze biegle na maszynie, przyjmie pracę chętnie za najskromniejszem wynagrodzeniem.

Łaskawe zgłoszenia pod tel. 248-42, godzina od 10 — 13-ej.

MECHANIK reperuje tanio maszyny do szycia. Ciemnowileńska 43 m. 35 (Praga).

SZOFER - MECHANIK poszukuje mieszkania wzamian za pracę. Oferty składać pod adresem: Marjan Gora, Górczewska 14 m. 8.

PANIENKA przystojna poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki za najskromniejsze wynagrodzenie. Ziuta S.

U KOMORNIKA, rejenta, adwokata poszukuję jakiejkolwiek pracy. Oferty zgłaszać: Warszawa, Marymont, Gdańska 12 m. 4. Romuald Gielga.

MAM LAT 19 JESTEM BEZ ŻADNEGO zajęcia, mogę szybko prywatnie, pierwszorzędnie wyuczyć tańców wirowych i nowoczesnych. Oferty do Redakcji (pod technicznie) Warecka 7.

Co usłyszymy w radjo ?

ŚRODA, 2 lutego.

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka salonowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z oper rosyjskich kompozytorów. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Sekstet kameralny. 16.45 „Luty na niebie i ziemi“ — pogadanka przyrodnicza. 17.00 Zespół harmonistów. 17.25 „Jedynaczka“ — odczyt. 17.35 Pieśni w wykonaniu Henryki Żelskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka rolnicza“. 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Muzyka do utworów dramatycznych. 18.45 „Polska w obecnej fazie kryzysu światowego“. 19.00 Duety operowe w wyk. Olgi Łady. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Orkiestra Klubu Mandolinistów. 19.45 Program na jutro. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór Mickiewiczowski. 20.45 Dziennik weczorny. — 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopionwski. 21.30 Odczyt w języku francuskim p. t. „Mikołaj Kopernik twórca współczesnej metody naukowej“. 21.40 Pieśni polskie w wykonaniu Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej. 22.00 Koncert. 22.15 Muzyka taeczna. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka lekka.

Wczorajsze wypadki

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

21-letnia Józefa Gawrysiówna, trykociarka (Lewicka 13), otruła się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala.

ROZPRAWA NOŻOWA.

Przy ul. Wolskiej 211, w czasie bójki, wynikłej na tle porachunków osobistych, został zraniony nożem w lewe przedramię i plecy. 25-letni Józef Czubaj, murarz, (zam. tamże). Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

RABUNEK ULICZNY.

Na przechodzącą w towarzystwie koleżanki, Zofję Raczyńską, urzędniczkę (ul. Czerniakowska), napadł na ul. Szarej jakiś opryszek i wyrwał jej torebkę, poczem rzucił się do ucieczki. Obie kobiety wszczęły alarm. Przechodnie, a następnie policjant zarządzili pościg za rabusiem, który uciekł ul. Szarą do Rozbrat, a następnie przesadził jakiś parkan i uciekł na pusty plac. Zarządzona obława nie dała pożądanego wyniku. W torebce były różne drobiazgi, oraz pewna suma gotówki.

TAJEMNICZE ZASŁABNIĘCIE.

Na rogu ul. Chmielnej i Żelaznej, zasłabł jakiś mężczyzna, lat około 25-ciu. Pogotowie przewiozło go nieprzytomnego do szpitala Dz. Jezus.

SAMOBÓJSTWA.

23-l. Kazimiera Kańska, pracownica domowa, bez pracy, otruła się ługiem.

49-l. Hersz Rotenberg, bez pracy, będąc chory na gruźlicę płuc otruł się esencją octową.

21-l. Gustaw Staszewski, fryzjer, otruł się esencją octową.

Z GŁODU.

Na rogu ul. Puławskiej i Belgijskiej, zasłabła 24-letnia Eugenja Zonenbaumówna, kelnerka. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i przewiózł nieszczęśliwą do domu.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA LOTNIKA

Nocy ub. w koszarach 20 komis, popełnił samobójstwo 26-letni Henryk Zalewski, posterunkowy tegoż komis., a jednocześnie, lotnik szkoły policyjnej, lotniczej. Zalewski postrzelił się z rewolweru w okolicę serca. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — nieustalona.

WOLNA TRYBUNA SOCJALISTYCZNA

Dziś w środę, dn. 6-go b.m. o godzinie 20-ej w sali RSWF „Jutrznia“ przy ul. Nalewki 2a odbędzie się odczyt dyskusyjny tow.

M. Orzecha

n. t.

„Socjaliści w obronie sjonizmu“

Akademickie Koło Przyjaciół „Nowego Pisma“.

993

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las“.
ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem“.
ANTINEA: „Dzieje grzechu“.
AMOR: „Buntownik“ i „Kajdany życia“.
AS: „Flip i Flap jako wrogowie małżeństwa“.
AKRON: „Dzielny chłopiec“ i „Ziemia pragnie“.
CAPITOL: „Czarna perła“.

CASINO: „Ostatni romans króla“.
COLOSSEUM duże: „Nana“ z Anną Sten i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Córka dżungli“.
CORSO: „Bolero“ i rewja.
EUROPA: „Pan bez mieszkania“.
FAMA: „Uwodzicielka“.
FILHARMONJA: „Hrabia Monte Christo“.
FORUM: „Koci pazur“.
GLOR: „Świat należy do Ciebie“.
HELIOS: „Wiosenna parada“.
ITALIA: „Maskarada“.
KOMETA: „Gniazdo zakochanych“ i rewja.
LOS: „Prywatne życie Henryka VIII“.
LUX: „Świat wewnętrzny“ i „Generał Czeng“.
MAJESTIC: „Złodziej serc“.

MASKA: „Testament doktora Mabuze“ i „Boczna ulica“.
MEWA: „Pani nie chce dzieci“ i „Tajemne noce“.
OKO PRASKIE: „Nibelungi“ i „Bożek mórz południowych“.
NIL: „Córka generała Pankratowa“ na scenie „Kwiaty polskie“.
NOWA TOMBOLA: „Od wieczoru do północy“ i „Królowa Krystyna“.
PALACE: „Irette“ i Walki atletów.
MIEJSKI: „Nędznicy“.

PAN: „Moskiewskie noce“.

PETIT TRIANON: „Ich noce“ i „Kobieta orchidea“.
PROMIEŃ: „Pod Twoją obronę“.
PRAGA: „Carioca“ i rewja.
RIALTO: „Muszę być młody!“
RAJ: „Król cyganów“ i „Cudowna rakieta“.
RIVIERA: „Jej wysokość całuje“.
ROXY: „Kleopatra“ i rewja.
STYLOWY: „Piotruś“ z Fr. Gaal.
SOKÓŁ: „Przedmieście“ i „Ucieczka przed ślubem“.
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje“ (komedja sowiecka).

TON: „Wiosenna parada“.
UCIECHA: „Teraz i zawsze“.
UNJA: „Karioka“.

Co grają w teatrach?

ATENEUM. Dziś o godz. 8.30 wiecz. nowa komedja w 3-ch aktach Ferenca Molnara, przekład Ireny Koralowej „W cukierence“. Reżyserja Wiktora Biegańskiego.

TEATR WIELKI. Dziś i jutro „Kraina Uśmiechu“ ciesząca się niezwykłem powodzeniem.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki człowiek do małych interesów“ Fredry w reżyserji Zelwerowicza.

Dziś ważny abonament 2—E, we czwartek 2—F.

TEATR POLSKI: Dziś „Nadzieja“ Bernsteina, mistrza współczesnego teatru francuskiego.

TEATR ŁETNI: Grał wczoraj po raz 25 „Piękną Helenę“ arcydzieło Offenbacha w opracowaniu Hemara z Modzelewską w roli tytułowejł

TEATR MAŁY: Dziś „Karolina“.

Z powodu choroby Antoniego Fertnera i St. Daczyńskiego, termin czwartkowej premjery najnowszej komedji St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i Sp.“ został odłożony.

TEATR NOWY: Dziś premjera, angielskiej sztuki „Miss Ba“ Besiera z Malicką.

Ta subtelna komedja angielska, jest opowieścią sceniczną o dziejach zwycięskiej miłości dwojga poetów: Roberta Browninga i Elżbieta Barret (Miss Ba).

TEATR AKTORA. Codziennie „Pan Brotonneau“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Mistrz“ Bahra z udziałem Ireny Horeckiej, Skalskiej i K. Adwentowicza.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety“ z Makowską.

TEATR „WIELKA REWJA“. Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „Tańce, hulanka, swawola“.

BANDA: Dziś rewja p. t.: „Banda w Karnawale“.

TEATR COMEDIA: Dziś o godz. 20-tej komedja St. Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka“ w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem“.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36]. Codziennie „Teorja Einsteina“ Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

MIGNON: „Trzy życzenia“.

RECITAL FORTEPIANOWY EDWARDY FEINSTEINÓWNY. Dziś w środę dn. 6 lutego o godz. 8.15 wiecz. w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) odbędzie się recital utalentowanej pianistki Edwardy Feinsteinówny. W programie arcydzieła literatury fortepianowej. M. in. artystka wykona por az pierwszy nigdy dotychczas nie graną kołysankę op. 36 mistrza Aleksandra Michałowskiego.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 4.30 i 8.15 sensacyjne widowisko z udziałem tajemniczej Greczynki Kasfikis.

DROBNE OGŁOSZENIA

A.A.A.A.A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne patentowane 3722, złotych 50 oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia: Twarda 5. 945

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.